Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Kraków.
ul. św. Krzyża L. 11.
TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133-44
Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIV Kraków, sobota, dnia 6 lutego 1937 r. Nr 37.

Zabezpieczenie pokoju i zapewnienie wszystkim pracy

— oto właściwy cel inwestycyj, stwierdza p. wicepremier Kwiatkowski

Warszawa, 5 lutego (Telef.). Dzisiejsze posiedzenie sejmowej komisji budżetowej, poświęcone planowi inwestycyjnemu, **miało charakter szczególnie uroczysty. Rząd pragnął** podkreślić wagę, jaką do planu przywiązuje; wśród posłów zaś i senatorów duże zainteresowanie obudziła zapowiedź przemówień 6 ministrów z p. wicepremierem na czele. Posiedzenie komisji przeniesiono z salki, w której się zwykle odbywają **do największej poza salą plenarnych obrad t. zw. sali kolumnowej, gdzie dawniej mieścił się klub B. B.** W sali tej zainstalowano mikrofony radiowe, zaś urzędnicy Ministerstwa Skarbu rozwiesili liczne mapy i wykresy, mające ilustrować przemówienia przedstawicieli rządu. Na posiedzenie przybyli p. premier i p. wicepremier, ministrowie: Kasprzycki, Roman, Poniatowski, Kościałkowski, Kaliński i Ulrych. wielu wiceministrów i wyższych urzedników. Przybył także marszałek Sejmu p. Car. natomiast nie przybył marszałek Senatu p. Prystor. Poza członkami komisji zjawiło się bardzo wielu posłów i senatorów w charakterze słuchaczy. W przemówieniu p. wicepremiera najwięcej uwagi ściągnął ustęp **dotyczący utworzenia nowego ośrodka przemysłowego w rejonie Sandomierza.** Po p. Kwiatkowskim krótkie przemówienie wygłosił dyrektor depart. w Ministerstwie Skarbu p. **Martin, który** na podstawie tablic i wykresów **przedstawił obecną strukturę przemysłu, wysuwając tezę, że rozwój uprzemysłowienia kraju musi iść stopniowo z zachodu na wschód.** Następnie zreferował ustawy poseł Sikorski, po czym przemawiał (na posiedzeniu przedpołudniowym) min. spr. wojsk. gen. Kasprzycki. Po południu przemawiali kolejno ministrowie: Ulrych. Kościałkowski, Poniatowski i Roman. Przemówień ostatnich czterech ministrów dziś nie podają do prasy i ze względu na nadmiar materiału **będą one ogłoszone dopiero jutro.** — Jutro też będzie się toczyć w komisji dyskusja nad planami inwestycyjnymi.

Okolica ta nie ma dotychczas wyraźnej fizjognomii gospodarczej, ale geofizycznie w chwilach niebezpieczeństwa **będzie stanowić centrum naszej obrony.** Musimy z tej okolicy **stworzyć pomost dla zbytu owoców ze Wschodu i surowców z Zachodu, gazu ziemnego i elektryczności z Południa.**

Drugim hasłem **musi być zatarcie układów strukturalnych wyniklych pod naciskiem zaborców.**

Na te dwa punkty trzeba skierować główną uwagę, choć one bynajmniej nie wyczerpują naszych aspiracyj gospodarczych.

Z kolei p. wicepremier rozważa możliwości finansowe dla zarysowanego powyżej planu. Oblicza wydatki na **3 miliardy złotych.**

A przecież bynajmniej nie możemy zaniedbywać innych okręgów gospodarczych, **których** potrzeby zaabsorbują 250 milionów rocznie. Pozostają jeszcze inne konieczne wydatki, jak szkoły, obrona narodowa.

Tak więc plan czteroletni już nie wystarcza.

W r. 1937 budżetowe i poza budżetowe inwestycje **zamkną się sumą 2,900.000.000 zł.** w czym inwestycje państwowe względnie podjęte z inicjatywy państwa, **wyrażają się sumą 800 milj. zł., to jest 27.5 procent. W roku** 1935-36 odsetek ten wynosił 20.

W zakończeniu p. wicepremier oświadczył: „Trzeba stworzyć mocną więź między państwem a obywatelem, między gospodarstwem a Narodem!

Musimy stworzyć nową organizację polityczno-gospodarczą.

Wychodzimy z bierności do życia czynnego i twórczego, które wyprowadzi Polskę na lepszą drogę ku lepszej przyszłości!"

Mowę ministra przyjęto rzęsistymi oklaskami.

Tokio, 5. 2. (PAT.) Przedstawiciel japońskiego M. S. Z. oświadczył przedstawicielom prasy: Niebawem utworzony będzie **„ośrodek japoński walki z komunizmem". Na razie M. S. Z. nie może wymienić, kto stanie na czele tej organizacji ani jaki będzie jej plan działania.**

Mowa p. Wicepremiera

Warszawa, 5. 2. (PAT). Sejmowa komisja budżetowa po zakończeniu prac nad preliminarzem budżetowym **przystąpiła dziś do obrad nad rządowymi projektami ustaw o inwestycjach z funduszów publicznych i o dotacjach sa rzecz Funduszu Obrony Narodowej.**

Zapowiedź przemówienia p. wicepremiera Kwiatkowskiego wywołała żywe zainteresowanie wśród członków Izb ustawodawczych.

Przewodniczący komisji pos. Swidziński po zagajeniu obrad udzielił głosu wicepremierowi inż. Kwiatkowskiemu.

„Inicjując dzisiejsze debaty komisyjne mówił p. wicepremier, chciałbym przypomnieć, iż projektowałem w przemówieniu z 10 czerwca ub. r. na posiedzeniu sejmowej komisji specjalnej do rozważenia pełnomocnictw" **zamknięcia pewnego cyklu prac inwestycyjnych w okresie 4. lat na sumę około 1650—1800 mil. zł. w zależności od naszej sytuacji pieniężnej..**

Suma ta w okresie 4. lecia od 1 lipca 1936 do 30 czerwca 1930 r. miała być uruchomiona w sposób następujący: w pierwszym roku: **340 mil. zł.** — w drugim roku **400 mil. zł.** w trzecim roku **470 mil. zł., w** czwartym roku **590 mil. zł.** razem **1800 mil. zł.** Przyznaję dziś otwarcie, że i ta cyfra wydawała mi się optymizmem niedostatecznie rzeczowo usprawiedliwionym.

Ponadto musiały się nasuwać poważne refleksje, co do skutków obciążenia skarbu kosztem tych inwestycji. Jak wiadomo od wielu lat była u nas prowadzona akcja inwestycyjna, na którą wydatkowano od 1932/33 do 1935/36 z sum bużetowych **762,9 miln.** zł. z poza budżetowych **566,7 miln. zł.**

Deficyty budżetowe za wymienione lata wyniosły razem **996,3 miln. zł.** a więc o **230 miln. zł.** więcej niż suma inwestycji zawartych w budżecie.

Z dużym przybliżeniem mogę podać, że poza sumami budżetowymi zmobilizowano w r. 1936 na cele inwestycyjne z rynku pieniężnego i z „pożyczki inwestycyjnej z r. 1935" kwotę **240 mil. zł.**

Od r. 1924, t. j. od chwili pierwszej stabilizacji polskiej waluty do końca r. budż. 1935/36 ogólna suma wydatków budżetowych państwa netto wynosi **okr. 30 miliardów zł.** z wydatków budżetowych i z akcji pozabudżetowej z dyspozycji samego tylko państwa **inwestycje pochłonęły w tym 12-leciu łącznie z wojskiem — zwyż 6 miliardów złotych.**

Racjonalność gospodarcza tych inwestycyj nieraz szwankowała i często była w dysharmonii z założeniami technicznymi. Nieraz brakowało sharmonizowania poszczególnych poczynań inwestycyjnych, **wskutek czego powstawały inwestycje gospodarczo zbędne.**

Kryteria, którymi mamy się obecnie kierować są: **1) wzmocnienie obronności państwa, 2) uprzemysłowienie kraju,** które umożliwi szybką absorbcję naszego wielkiego przyrostu ludności i zapewni wyzyskanie znajdujących się w kraju surowców, **3) przebudowa gospodarcza,** która winna zatrzeć różnicę pomiędzy Wschodem a Zachodem i obniżyć koszta produkcji. Innymi słowy, cele nasze są następujące: **1) zabezpieczyć pokój, 2) pogłębić i rozszerzyć Polskę tak, by mogła zabezpieczyć pracę dla wszystkich swych obywateli.**

Dwa hasła

Pierwszym hasłem **jest rozbudowa nowego centralnego regionu przemysłowego.**

Tak, jak przed laty rzuciliśmy hasło o polskim morzu i zbudowaliśmy Gdynię, tak **dziś musimy zwrócić oczy na Sandomierz.**

Inflacja pism codziennych i tygodników w Warszawie

Warszawa, 5. 2. (Telef.) W Warszawie powstaje coraz więcej pism lewicowych. W najbliższych dniach zacznie wychodzić nowe pismo pod tytułem **„Głos Powszechny"**, który będzie organem p. Moraczewskiego. Redakcję ma objąć p. Jerzy Szurig. Podobno powstanie „Głosu Powszechnego" nie wyczerpuje listy nowych dzienników, które mają być założone na wiosnę w Warszawie. Znawcy stosunków wydawniczych w stolicy **mówią o prawdziwej inflacji nowych pism codziennych oraz tygodniowych i przewidują wiele bankructw.** Dziennik „Jutro" podaje, że słynny plagiator Rzymowski zamierza także **zorganizować nowe pismo codzienne, które ma ukazać się w Warszawie w najbliższych tygodniach.** Pismo to miałoby podjąć propagandę t. zw. frontu demokratycznego, zapoczątkowanego już przez „Kurier Poranny" w osławionym artykule p. Czarnockiego. Z **„Kuriera Porannego" ma podobno przejść do nowej imprezy wydawniczej** p. Rzymowskiego **kilku współpracowników z pp. Czarnockim i Brodzkim na czele.**

17-ta rocznica odzyskania dostępu do morza

Warszawa, 5. 2. (PAT). W dn. 10 lutego br. przypada 17 rocznica odzyskania przez Polskę wolnego dostępu do morza. Dorocznym już zwyczajem, pragnąc rocznicę te uprzytomnić społeczeństwu, Liga Morska i Kolonialna dzień ten obchodzić będzie uroczyście, organizując imprezy, poświęcone szerzeniu wiedzy o sprawach morskich i kolonialnych.

Stan zdrowia Ojca św. bez zmian

Miasto Watykańskie 5 lutego. (KAP). — **W zdrowiu Ojca św. nie zaszła zmiana. Posłuchania prywatne u Ojca św. odbywają się normalnie, zawsze w wielkim salonie apartamentów osobistych Papieża. Ojciec św. przebywa w specjalnie przygotowanym do tego fotelu, mając nogi nieruchome, jednak nie ma już tych co poprzednio trudności w rozmowach z kardynałami i kierownikami świętych kongregacji rzymskich.**

— o-o-o —

Moskwa urządza „pokazowe" procesy

Moskwa, 5. 2. (PAT.) **Według wiadomości z kół urzędowych, wkrótce ma się odbyć wielki pokazowy proces aresztowanych Niemców. Proces ten ma być pod pewnymi względami uzupełnieniem ostatniego procesu 17.**

Proces opozycji prawicowej Bucharina, Rykowa, Bułanowa i innych odbędzie się dopiero po procesie Niemców. Terminu obu procesów w tej chwili ustalić nie można.

—ooo—

Kryzys powodziowy w Stanach Zjedn. już minął

Najbardziej niebezpieczny moment powodzi w Stanach Zjedn. już minął, według opinii oddziałów ratowniczych i straży powodziowej w Memphis i Tennessee. **Poziom rzeki Ohio nie zmienia się i utrzymuje się na poziomie wałów ochronnych.**

Surowe kary na członków Stronnictwa Chłopskiego

za nawoływanie do rewolucji

Tarnów (PAT). Przed trybunałem Sądu Przysięgłych w Tarnowie odbyła się 4 bm. rozprawa przeciwko **Józefowi Olechowskiemu i towarzyszom.** oskarżonym o to, że 8 marca ub. r. na powiatowym zjeździe Stronnictwa Chłopskiego w Dębicy oraz w dniach 25 i 29 marca ub. r. na kursach Stronnictwa Chłopskiego, zorganizowanych przez oskarżonego w lokalu PPS. w Dębicy **nawoływali do stworzenia jednolitego frontu robotniczo chłopskiego oraz obalenia obecnego rządu przemocą w drodze rewolucji.**

Po przeprowadzonej rozprawie Józef Olechowski oraz Stanisław Wójtowicz zostali skazani **na karę 3 i pół lat** więzienia oraz **Józef Bidus na 1 i pół roku więzienia,** trzej oskarżeni zostali uniewinnieni.

Jak wiadomo Stronnictwo Chłopskie zostało rozwiązane na terenie całego państwa za prowadzenie destrukcyjnej roboty.

Parylewicz — pracownikiem hipotecznym?

Warszawa, 5. 2. (Telef.). Dziennik „Jutro" donosi, że w kołach sądowych rozeszły się pogłoski, iż pisarz hipoteczny **p. Czesław Michałowski zaofiarował b. prezesowi Apelacji Krakowskiej p. Parylewiczowi posadę w swej kancelarii.** P. Parylewicz jeszcze posady nie objął, kończy bowiem likwidację swoich spraw krakowskich.

— o-o-o —

Z Kongresu Eucharystycznego w Manili

Legat papieski w murach starego Uniwersytetu Katolickiego

Manila, 5. 2. (KAP). Przez cały czas trwania Kongresu we wszystkich kościołach i kaplicach Manili od wczesnych godzin rannych, w wielu miejscach już od godz. 4 odprawiane są do południa Msze św., podczas których do Stołu Pańskiego przystępują niezliczone tysiące wiernych. Najuroczyściej odprawiane są nabożeństwa oficjalne, przewidziane w programie kongresowym. Gromadzą one olbrzymie rzesze wiernych. Pontyfikalną Mszę św. w drugi dzień Kongresu odprawił arcybiskup miejscowy o. Dougherty. W dn. 4 bm. władze Uniwersytetu Katolickiego św. Tomasza w Manili, jednego z najstarszych na świecie zgotowały kardynałowi legatowi uroczyste przyjęcie. Przemówienie powitalne wygłosił rektor uniwersytetu, a w odpowiedzi na nie kardynał Dougherty podnosząc wielkie znaczenie tego już od tak dawna rozkwitającego ośrodka nauki i wiary katolickiej na Dalekim Wschodzie, życzył mu dalszego rozwoju jako błogosławionych owoców uwielbienia św. Eucharystii. Po przemówieniach kardynał legat dokonał przeglądu kadetów wojskowych, studiujących na tym uniwersytecie. W przemówieniu, które w ramach Kongresu wygłosił w drugim dniu jego obrad kard. Dougherty, legat papieski przedstawił m. in. wspomnienia ze swego pobytu na Filipinach w ciągu 13 lat i podkreślił przyrodzone piękno tych wysp, które można nazwać prawdziwym klejnotem oceanu.

Najbardziej jednak cieszył się legat papieski z ponownego oglądania Wysp Filipińskich, gdyż znowu widzi tyle objawów miłości i przywiązania do wiary katolickiej, do św. Eucharystii i osoby Ojca św., składa przeto hołd serdeczny Episkopatowi, duchowieństwu, całemu narodowi, władzom świeckim z prezydentem i parlamentem Filipin na czele i wzywa dla nich najobfitszych błogosławieństw Bożych.

W dn. 2 bm. kard. Dougherty otworzył wielką wystawę misyjną, dotyczącą przede wszystkim działalności misyjnej Kościoła w krajach Dalekiego Wschodu. Na cześć legata papieskiego władze miejskie Manili zorganizowały wielką akademię na olbrzymim stadionie. Chór studentek miejscowego uniwersytetu wykonał pienia religijne, po czym wygłosił przemówienia burmistrz Manili i wiceprezydent Republiki Filipin, obaj znani ze swego gorącego przywiązania do wiary i Kościoła. Na te przemówienia odpowiedział kard. Dougherty krótkim wyjaśnieniem istoty kongresów eucharystycznych i ich doniosłości dla świata. Powszechną uwagę zwrócił fakt, że okręt japoński wiozący wielu biskupów, księży i pielgrzymów z zachodnich stanów Ameryki Półn., Meksyku i Japonii wpłynął do portu Manili pod flagą papieską. Na okręcie tym zbudowano specjalny ołtarz, gdzie Najświętszy Sakrament wystawiony był dniem i nocą.

Depesza legata do Ojca św.

Miasto Watykańskie, 5. 2. (KAP.) Kard. Dougherty, nadesłał do Ojca św. depeszę w której zawiadamia o niezwykle wspaniałej inauguracji Kongresu. W depeszy tej imieniem wszystkich uczestników Kongresu przesyła Ojcu św. najgoretsze życzenia rychłego powrotu do zdrowia i długich jeszcze lat życia oraz rządów Kościołem Chrystusowym.

Depesza od biskupów niemieckich

Manila, 5. 2. (KAP.) Trzeci dzień Kongresu Eucharystycznego w Manili poświęcony był posiedzeniu sekcji niewiast katolickich. Rozpoczęto go uroczystą Mszą św. przed ołtarzem w Parku Luneta, podczas której do Stołu Pańskiego przystąpiło z górą 10.000 osób. Po Mszy św. kazanie wygłosił arcyb. diecezji Cebu na Filipinach. Napływ pielgrzymów na Kongres nie ustaje; wciąż jeszcze przybywają liczne rzesze z pobliskich krajów misyjnych.

Do komitetu Kongresu nadchodzą ciągle depesze od tych, którzy osobiście udziału w Kongresie nie mogli wziąć, m. in. depesza biskupów niemieckich z Fuldy, która brzmi: Biskupi wszystkich diecezji niemieckich, zebrani w Fuldzie, składają jak wy hołd Świętej Eucharystii i modlą się, by Kongres ubłagał pokój, który ze Wschodu spłynie na cały świat katolicki.

Ojciec św. prześle błogosławieństwo uczestnikom Kongresu

Citta del Vaticano 5 lutego (PAT). W nadchodzącą niedzielę o godzinie 14 Ojciec św. wygłosi przez radio swe błogosławieństwo dla Kongresu Eucharystycznego, odbywającego się w Manilli. Przy tej okazji Ojciec św. odczyta orędzie, obejmujące około 500 słów. — Transmisja nastąpi za pośrednictwem radiowej stacji watykańskiej, na fali 19.84 mtr.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VIII. w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 10.
Sygnatura: VIII. Km. 58/37 (dawne XII. Km. 3127/34).

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VIII, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 10, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 marca 1937 r. o godz. 10, w Sądzie Grodzkim w Krakowie ul. Starowiślna 13, sala nr. 35. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużników Stanisława i Wiktorii — Marii z Lorenców Rompałów nieruchomość obj. lwh. 492 ks. gr. gm. kat. Kraków Dzielnica XXII. Podgórze, złożonej z parc. bud. lkat. 722, na której stoi dom parterowy. Nieruchomość położona jest w Krakowie przy ul. Wielickiej oznacz. L. orient. 50 i ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 15.158, cena zaś wywołania wynosi złotych 10.105 gr. 34 (druga licytacja).

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1.515 gr. 80.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 13, Oddział egzekucyjny.

Dnia 23 stycznia 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru VIII
(—) Juljusz Goldberg.

Obronność podstawowym nakazem w zamierzeniach inwestycyjnych

Warszawa, 5 lutego (PAT). Po wyjaśnieniach dyrektora Martina zabrał głos sprawozdawca omawianych projektów ustaw pos. Sikorski.

Obrona narodowa — mówił referent — jest naczelnym nakazem, a gospodarcze wzmocnienie Polski wymogiem istotnej obronności, bez silnej struktury gospodarczej nie ma bowiem silnego państwa.

Ustawa przekazująca na rzecz F. O. N. jeden miliard złotych jest niewątpliwie jednomyślną wolą całego narodu.

Mówiąc o Funduszu Obrony Narodowej, sprawozdawca podkreślił, że plan zużycia środków ustala min. spraw wojskowych, który zarządza również Funduszem na podstawie dyrektyw, wydanych przez generalnego inspektora sił zbrojnych. Wydatki z Funduszu Obrony Narodowej mogą być tylko dokonane na zwiększenie zasobów i inwestycje w zakresie obrony państwa.

W bieżącym roku wpłyną w pierwszej linii środki z pożyczki i kredytu zaciągniętego w ub. miesiącu we Francji. Podkreślić jednak należy, że niezależnie od życzliwej pomocy tej podejmuje całe nasze społeczeństwo wielki wysiłek i środki jakie sami mobilizujemy przekraczają o 100 procent wpływy uzyskane z pożyczki.

Mówca poddaje analizie poszczególne fragmenty planu inwestycyjnego. Politykę kredytów budowlanych należałoby tak poprowadzić, aby ulgowy kredyt przeznaczony był wyłącznie na budowę małych mieszkań. Wobec niezaspokojonych potrzeb inwestycyjnych hierarchicznie ważniejszych, niektóre z nich mogłyby być odłożone, lub wykonane w skromniejszej formie. Np. gmach sądów grodzkich w Warszawie ma kosztować 11 milionów zł. a oszczędność z tytułu komornego wynosi 129.677 zł. W 10 lat po wojnie w zniszczonych miasteczkach na froncie francuskim odbudowane były domy mieszkalne i fabryki, a urzędy mieściły się jeszcze w prowizorycznych budynkach. U nas obserwuje się odwrotną kolejność, nie mamy przemysłu, lecz za to wielką ilość luksusowych gmachów publicznych. Wyodrębnienie wszystkich inwestycyj w jedną całość pod nadzorem ministra skarbu, odpowiedzialnego za te wydatki stanowi wstępny krok ku naprawie.

Nie dla agresji lecz dla pokoju

Po przemówieniu referenta pos. Sikorskiego, zabrał głos p. minister spraw wojsk, gen. Kasprzycki, który przypomniał, że w Komisji Budżetowej Sejmu stwierdzono bezspornie rozbieżność, jak istnieje pomiędzy rosnącymi potrzebami armii w związku z koniecznością utrzymania obronności Polski na poziomie technicznym państw ościennych, a ograniczonymi możliwościami normalnego budżetu wojska.

Rząd mając identyczny pogląd na sprawę, wniósł do wysokiej Izby projekt ustawy o dotacji na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. Jenak, wspomniany projekt tylko częściowo zaspakaja potrzeby naszej armii.

Rząd opracował projekt ustawy, mając na względzie zasadnicze elementy swej polityki gospodarczej i zaspokojenie innych dziedzin naszego życia państwowego. Ustawę tę należy zatem rozumieć, jako etap na drodze do zapewnienia armii potrzebnych funduszów.

Dotacja na Fundusz Obrony Narodowej nie jest i nie może być granicą wysiłku finansowego społeczeństwa, to nie jest wszystko co wojsku do jego wielkich zadań w dobie obecnej potrzeba. To też rząd zdaje sobie należycie sprawę z tego, że nie wolno mu zaniechać starań o uzyskanie w tym celu dalszych środków finansowych.

Pan minister zaznaczył dalej: Mówiąc o zadaniach, jakie stoją przed armią, chciałbym je wobec wysokiej komisji należycie i szczegółowo oświetlić. Zdajemy sobie jednak wszyscy sprawę z tego, że ujawnianie szczegółów organizacyjnych i zamierzeń władz wojskowych przyniosłoby więcej szkody, aniżeli pożytku dla pracy wojska.

Podkreślić pragnę przy tej sposobności, że duch tej pracy wojska nie nosi w sobie znamion agresji, a jest jednolitym pokojowości i obronności państwa i społeczeństwa wyrazem.

Praca nasza nacechowana jest troską o zapewnienie wszystkich warunków obronności naszego kraju, troską — abyśmy, jako wartość bojowa, ta podstawowa gwarantka naszej niepodległości, nie pozostali w tyle pod względem doskonałości za innymi.

Przyjęcie projektu ustawy skarbowej

Warszawa, 5. 2. Onegdaj po przemówieniu wicepremiera Kwiatkowskiego i sprawozdawcy generalnego dra Ducha, przewodniczący poś. Świdziński stwierdził, że komisja przyjęła projekt ustawy skarbowej łącznie z poprawkami sprawozdawcy.

Następnie w głosowaniu przyjęto szereg rezolucyj, m. in. o przesunięciu terminu płatności nadzwyczajnej daniny majątkowej na okres po żniwach, w sprawie zniesienia pisarzy hipotecznych, oraz wprowadzenia kalendarza Gregoriańskiego tam, gdzie dotąd trzymają się kalendarza Juliańskiego. Na tym zamknięto obrady, nad preliminarzem budżetowym.

Niemcy wystąpią w Londynie z żądaniami kolonijnymi

Londyn, 5 lutego (PAT). Agencja Reutera dowiaduje się że sprawa zwrotu dawnych kolonij niemieckich ma być poruszona niebawem przez ambasadora v. Ribbentropa w rozmowach z przedstawicielami rządu brytyjskiego. Jak przypuszczają, v. Ribbentrop odbędzie w przyszłym tygodniu konferencję na ten temat z zastępującym min. Edena lordem Halifaxem. Ribbentrop ma jakoby domagać się uznania słusznych niemieckich pretensyj kolonialnych. Poruszenie tej sprawy ma być naturalną konsekwencją sobotniego przemówienia kanclerza Hitlera. Chociaż v. Ribbentrop posiada wszelkie instrukcje co do traktowania zagadnień kolonialnych żadna oficjalna nota w tych sprawach nie będzie złożona w Foreign Office i nie przewiduje się rychłego wystosowania podobnej noty.

Nietakt amb. Ribbentropa

Londyn, 5 lutego (PAT), Dzienniki angielskie zwracają uwagę, iż wczoraj podczas wręczania listów uwierzytelniających królowi Jerzemu VI przez korpus dyplomatyczny ambasador Rzeszy von Ribbentrop zamiast dokonać przepisanych ceremoniałem dworskim trzech ukłonów przed monarchą — trzykrotnie wyciągnął rękę, oddając królowi powitanie narodowo-socjalistyczne i wypowiadając słowa „Heil Hitler!"

Dzienniki wyrażają zdziwienie z powodu naruszenia przez amb. Ribbentropa etykiety dworskiej.. Niektóre organy atakują ostro ambasadora Rzeszy na ten incydent.

P. K. O. obniżyła koszta inkasa weksli

Warszawa, 5 lutego (PAT). Od pierwszego lutego br. P. K. O. obniżyła stawki prowizyjne od inkasa weksli i innych dokumentów wierzytelnościowych. W Warszawie opłata inkasowa według nowej taryfy wynosi 1/4 proc. (najmniej 30 gr.) Przy inkasie zamiejscowym, które obejmuje główne ośrodki życia gospodarczego Katowice, Kraków, Łódź, Lwów, Poznań i Wilno — prowizja wynosi tylko pół procent (najmniej 50 groszy od sztuki). W innych miejscowościach kraju opłata uzależniona jest od wysokości inkasowanej sumy.

Uchwalenie ustawy amnestyjnej we Francji

Paryż, 5 lutego (PAT). Izba Deputowanych uchwaliła 488 głosami przeciw 106 projekt ustawy amnestyjnej. Projekt obejmuje m. in. przestępstwa natury politycznej, a w szczególności przestępstwa popełnione w czasie ostatniej kampanii wyborczej do ciał ustawodawczych.

Minister spraw zagr. Finlandii z wizytą w Moskwie

Moskwa, 5 lutego (PAT). Dnia 8 bm. przybywa do Moskwy z wizytą oficjalną finlandzki minister spraw zagranicznych Holsti. Na cześć Holstiego komisarz Litwinow wyda w swym pałacu reprezentacyjnym przyjęcie, w którym weźmie udział korpus dyplomatyczny oraz dziennikarze zagraniczni.

Nominacja wiceministra Paciorkowskiego

Warszawa, 5 lutego (PAT). Pan Prezydent Rzplitej dekretem z dn. 5 lutego mianował dyrektora Departamentu Politycznego p. Jerzego Paciorkowskiego podsekretarzem stanu dla spraw administracyjnych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

P. min. Jerzy Paciorkowski ur. 18 grudnia 1893 roku w Będzinie, ukończył gimnazjum w Warszawie, a następnie studia prawnicze w Petersburgu. Służbę państwową rozpoczął w Ministerstwie Opieki Społecznej, po czym przeszedł do administracji spraw wewnętrznych i pracował w zarządzie centralnym Ministerstwa. Następnie mianowany został wojewodą kieleckim, z tego zaś stanowiska przeszedł na stanowisko opieki społecznej, w rządzie premiera Sławka. Wybrany posłem na sejm w roku 1935, złożył mandat poselski i został mianowany dyrektorem Dep. Politycznego w Min. Spraw Wewnętrznych.

Wielkie skarby pirackie wykryto w Japonii?

Tokio, 5 lutego (PAT). Agencja Domei donosi: ostatnią sensacją całej prasy japońskiej są ukryte skarby przywódców różnych piratów, znajdujące się rzekomo na wulkanicznych wysepkach pomiędzy Formozą i Kiu-Siu. Detektywi prywatni znajdują się w kontakcie z konsulatem St. Zjedn. W Tokio oceniają te skarby na sumę, wynoszącą ogółem 100 milionów dolarów.

—ooOoo—

Co oznacza kongres P. P. S.?

Kongres PPS. skończył się i prasa teraz ma „wdzięczny“ temat do rozważań. Pisze się więc albo o „umiarkowaniu“ PPS., które wyraża rezolucja odrzucająca współdziałanie z partią komunistyczną, albo też o dwóch skrzydłach, prawym i lewym, których istnienie ujawniło się na kongresie. I podnosi się zwycięstwo prawego jako fakt niezmiernie dla naszego życia publicznego dodatni. „Czas“ nawet tak daleko poszedł w braterskich uwagach na temat doktryny socjalizmu, że niedobry p. Czapiński w „Robotniku“ aż się wypraszał przed obfitością pouczeń „Czasu“, co jest zgodne z socjalizmem, a co — nie.

JEDYNA WARTOŚĆ.

Nas tylko jedna rezolucja naprawdę ucieszyła. Jest nią rezolucja o obronności państwa. Nasz ruch socjalistyczny nie dał się na tyle nabrać internacjonalizmowi markssowskiemu, by zapomnieć o obowiązkach względem państwa. Rezolucja dowodzi, że na wypadek mobilizacji obok narodowca stanie w karnym szeregu wojskowym socjalista i — jak w r. 1920 — pójdzie z karabinem w ręku bronić państwa, które jest istotnie „wspólną własnością“ wszystkich obywateli.,

Ale też na tym wyczerpują się — naszym zdaniem — wartości uchwał kongresu PPS. To zaś więcej, co o nich pisze nasza „burżuazyjna“ prasa, polega na bardzo powierzchownej, nawet lekkomyślnej ocenie działalności PPS.

CO Z TYM KOMUNIZMEM?

Podnosi się więc odżegnywanie się PPS. od komunizmu jako szczególną jej zasługę.

Sądzę, że to zbyt wiele honoru dla komunizmu. Byłożby tak wielką zasługą wyrzec się ustroju, który się skompromitował doszczętnie w swej realizacji, który się trzyma tylko nieludzkim terrorem? Jest-że dowodem szczególnej mądrości wyrzec się współpracy z partią, którą się brzydzi dziś każdy uczciwy i rozsądny człowiek?

Nie przesadzajmy z tymi „zasługami“ i z tą „mądrością“! PPS. już wcześniej, niż my, zorientowała się co do prawdziwego stanu rzeczy w „raju“ sowieckim i lepiej od nas wie, co się w nim dzieje. Gdy się więc dziś odżegnuje od współpracy z komunizmem, to robi to, co robić musi. Wie, że za jej przyznanie się do braterstwa z komunistami we „Froncie Ludowym“ zmiotłoby ją z powierzchni politycznej oburzenie społeczeństwa. Także mas robotniczych...

Poza tym nie zapominajmy, że w łonie PPS. nie brak zwolenników współpracy z komunistami (prasa warszawska wymienia ich nazwiska), i że pewne organizacje zostające pod patronatem PPS. są dobrze podminowane przez komunizm. W tych warunkach będzie dla PPS-ej dość trudno obronić się przed wpływami komunistycznymi. Zwłaszcza, że kongres postanowił przestrzegać jedności partii, więc tolerować nawet te komunizujące wpływy.

ZAGROŻENIE STRON. LUDOWEGO.

Kongres PPS. w osobnej rezolucji uchwalił dążyć do współpracy ze Stron. Ludowym i razem z nim do nadania Polsce „rządu chłopsko-robotniczego“.

Wątpię, by ta uchwała miała być jakimś dodatnim wydarzeniem w naszym życiu politycznym. Jest raczej przeciwnie! Wynika to z analizy sił polskiego socjalizmu.

PPS. nie jest zdolna do opanowania władzy na własną rękę i na własne ryzyko. „Rząd socjalistyczny“ jest w Polsce niemożliwy... PPS. chcąc dojść do steru, musi posługiwać się sprzymierzeńcami. Gdzie ich szukać? Albo na lewo w partii komunistycznej, albo na prawo w Stron. Ludowym. Z pierwszą iść nie może, bo w Polsce ludzie lepiej znają rzeczywistość państwa komunistycznego, niż np. we Francji, gdzie p. Blum rządzi przy poparciu p. Cachin. Pozostaje więc tylko Stron. Ludowe.

I tak teraz po kongresie radomskim rozpocznie się dalsze kuszenie tego stronnictwa w imię „niesocjalistycznego“ hasła: rząd chłopsko-robotniczy...

Jesteśmy zdania, że wieś nie da się wziąć na lep tego hasła. Wie bowiem, że zdobycie rządów, to zaledwie początek. A co po tym? Jaki program realizować w życiu? „Chłopsko-robotniczy“, — podpowiada „Robotnik“. Wolne żarty. Pierwsza z t. zw. społecznych ustaw, które PPS. ma w zanadrzu, rozbiłaby tę „chłopsko-robotniczą“ koalicję. Bo ideologia socjalistyczna nie jest ideologią chłopską. Nigdzie na świecie. Tym bardziej w Polsce.

Wieś na to hasło nie pójdzie. Ale pójdzie część elementów ze Stron. Ludowego. Dopiero w tych dniach dowiedzieliśmy się z „Wici“, że w szeregach „obozu ludowego“ są „marksiści“ (!). I, jeśli się wolno domyślać, to uchwała kongresu PPS. o współpracy ze Stron. Ludowym była przyjęta z myślą o nich i dla nich.

Z tych względów uchwały kongresu PPS. trzeba uznać za zagrożenie Stronnictwa Ludowego. Zagrożenie jego spoistości organizacyjnej i jego ideologii... Jeśli zaś nawet „Wici“ zdają sobie sprawę z tego niebezpieczeństwa, to trzeba w tym widzieć znak pewnego przebudzenia i otrzeźwienia nawet w tych kołach, które w Stron. Ludowym szerzyły właśnie najbardziej dla PPS. przyjazne opinie.

Kongres PPS. może pociągnąć za sobą bardzo poważne konsekwencje. J. P.

Przegląd prasy...

Za mało obcych kapitałów w Polsce

„Czas“, uwypuklając różnice, które go dzielą od obozu nacjonalistycznego, porusza m. in. sprawę obcego kapitału.

„Istnieje — pisze — wielu nacjonalistów, którzy w jednym szeregu wysuwają trzy następujące tezy: są przeciwnikami rozdrabniania własności rolnej i uznają konieczność przesiedlenia części ludności rolnej do miast, ustosunkowują się wrogo do etatyzmu i wreszcie odczuwają zimne dreszcze, gdy im ktoś wspomina o współpracy z obcym kapitałem. Przyznajemy, że my w ten sposób rozumować nie umiemy. Jeśli ktoś, chce nadmiar ludności wiejskiej przesiedlić do miast, ten musi dążyć przede wszystkim do ich rozwoju. Rozwój miast, to rozbudowa przemysłu. Kto ma to zrobić: polskiego prywatnego kapitału, który by się mógł tego zadania podjąć nie ma, rozbudowa przemysłu może więc być podjęta, albo przez państwo, albo przez kapitał obcy. Nacjonaliści odrzucają współpracę z kapitałem obcym, tym samym muszą być zwolennikami etatyzmu, tym samym o ile są logiczni, powinni uważać za swych bohaterów b. ministra przemysłu i handlu p. Floyara Rajchmana, który obcy kapitał z Polski bardzo skutecznie spłoszył, jak również śląskiego wojewodę, dr Michała Grażyńskiego, który niewątpliwie przemysł górnośląski w znacznym stopniu spolszczył“.

Sądzimy, że tylko przez jakieś niedopatrzenie powyższy wywód znalazł się na łamach „Czasu“... Powszechnie wiadomo, że przemysł w Polsce nie jest polskim. Należy do Niemców, Francuzów, Żydów, Amerykanów, Belgów, Holendrów, Szwajcarów, Anglików, — a tylko w małej części do Polaków. „Czas“ wie o tym i nie odczuwa w tym zjawisku niczego złego. Jest to doprawdy niezrozumiałe. Zwłaszcza, gdy „Czas“ wysuwa wniosek, że ten obcy kapitał trzeba jeszcze bardziej, niż dotąd, rozbudować... Historia Boussac'a nie nauczyła „Czasu“ i konserwatystów niczego. To bardzo smutne!

Pan Mendelbaum menerem Z. N. P.

„Goniec Warszawski“ zajmuje się jednym z głównych menerów Z. N. P., p. Mendelbaum-Drzewieskim, który — jak to wiadomo — pracował naprzód w Bolszewii w duchu komunistycznym, a dziś w Z. N. P. Tworzy on „parę“ z p. W. Rzymowskim.

„Kiedy — pyta „Goniec Warszawski“ — odpowiednie zmiany nastąpią we władzach Z. N. P.? Kiedy patriotyczna masa nauczycieli polskich, która krwawiła się ofiarnie w wojnie z najazdem bolszewickim na Polskę, zrobi porządek w swoim stowarzyszeniu i pozbędzie się z zarządu „braci w fartuszkach“, którzy swoimi „wyczynami ideologicznymi“ kompromitują nauczycielstwo polskie?!

Czas na to najwyższy! Umiano się pozbyć „brata“ Rzymowskiego, trzeba zdecydować się na rozstanie z „bratem“ Mendelbaumem-Drzewieskim. Niech p. Mendelbaum wróci do środowisk, z których wyszedł, i tam szczepi ideologię „braci w fartuszkach“. Dla Polaków ideologia „braci w fartuszkach“ jest niebezpieczną trucizną. Szczególnie dla dzieci polskich!“

Jedyny obrońca J. Jędrzejewicza

„Polonia“ zwraca uwagę na broszurę prof. Łempickiego: „Polskie tradycje wychowawcze“, w której autor bierze p. Janusza Jędrzejewicza w obronę. Robi to w ten sposób, że przemilcza cały szereg „reform“ p. J. Jędrzejewicza, a ogranicza się do jego „pedagogicznych“ poglądów i te bezkrytycznie chwali i dochodzi do przekonania, że p. J. Jędrzejewicz jest „pedagogiem z powołania“.

„Tym — kończy „Polonia“ większa szkoda, że poważny uczony, jak prof. St. Łempicki, daje się tak bezopornie ponieść bystrym a mętnym fluktom chwilowych eksperymentów polityczno - wychowawczych. Nie jesteśmy w Niemczech ani w Rosji. Przymusu w tym kierunku jeszcze u nas nie ma: nawet p. Jędrzejewicz definitywnie go nie wprowadził. Więc poco?.. Władze mijają, to co napisane zostaje“.

Na kongresie P. P. S. list od komunistów

„Kurier Poznański“ zastanawia się nad pytaniem, dlaczego tacy lewicowi socjaliści, jak p. Zaremba, na kongresie PPS popierali koncepcję porozumienia ze Stron. Ludowym, a nie z komunistami? Dlatego, że sami komuniści dzisiaj

„propagują wszędzie „Fronty Ludowe“, sięgające aż do prawdziwej burżuazji, a nawet — plutokracji. Więc PPS nie ma się czego bać. Ale trzeba tu stwierdzić dużą zależność taktyki PPS od taktyki Kominternu.

Doszliśmy do sedna rzeczy, którym jest sprawa „Frontu Ludowego“, sięgającego po komunę włącznie.

Większość kongresu bardzo odżegnywała się od tak szerokiego frontu, choć koncepcja ta miała także zwolenników, przede wszystkim w osobie nowego prezydenta Łodzi p. Barlickiego, który coraz otwarciej występuje jako wódz polskiego „fołksfrontu“. Oponował mu stary bojowiec Tomasz Arciszewski, który dowodził, że komuniści nie dotrzymali „paktu o nieagresji“ i nie zaprzestali ataków na PPS. P. Barlicki formalnie pozostał w mniejszości. Ale „pakt o nieagresji“ nie został wypowiedziany. Faktem jest także, że obok listu ludowców, **odczytany był na kongresie takiż sam powitalny list od — kompartii.** Komentowano ten list trochę ironicznie, ale go przyjęto.

Dodać jeszcze warto, że uczestniczący w kongresie imieniem Drugiej Międzynarodówki i socjalistów francuskich tow. Longuet wprost zachęcał PPS do „Frontu Ludowego“ na modłę francuską, zapewniając, że nieprawdą jest, jakoby we Francji rządzili komuniści, że jest odwrotnie, bo właśnie komuniści przyjęli program socjalistów“.

Od Wydawnictwa

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

luty

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącym wezwaniem, aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać na Nr. konta P.K.O. 415-730

„15 styczeń — 15 luty zbiórka na Fundusz Szkolnictwa Polskiego za Granicą“

Po czterech latach rządów Hitlera

II. REWOLUCJA I EWOLUCJA W STOSUNKACH WEWNĘTRZNYCH.

W zakresie wewnętrznych stosunków w Rzeszy 4 lata rządów Hitlera stanowią zupełny przewrót, który objął wszystkie dziedziny życia zbiorowego Niemiec. Przewrót ten dokonany został metodami bezwzględnymi i brutalnymi, a nawet krwawymi, jak przy tłumieniu spisku Roehma.

Przewrót zaczął się w zakresie spraw politycznych. Hitler nie odrazu posiadł pełnię władzy. 30 stycznia 1933 został mianowany kanclerzem przez prezydenta Rzeszy sędziwego marszałka Hindenburga i stanął na czele rządu, w łonie którego hitlerowcy nie posiadali nawet większości. Rząd ten był wynikiem zabiegów von Papena nad osiągnięciem kompromisu i przymierza między hitlerowcami a niemiecko-narodowymi (Hugenberg), popieranymi przez koła junkierskie i niektóre koła Reichswehry. Armia jako całość zajmowała pozycję wyczekującą. Pierwszy rok rządów Hitlera, to przede wszystkim okres umacniania się przy władzy i **likwidowania kolejnego wszystkich partii politycznych,** nie wykluczając nacjonalistycznych sprzymierzeńców, których stronnictwo również rozwiązano, pozostawiając jednak na razie jego przedstawicieli w gabinecie. Likwidowanie wszystkich, poza N. S. D. A. P., czynników żywiących jakieś aspiracje polityczne można uważać za ukończone dopiero w końcu r. 1935 wraz z rozwiązaniem Stahlhelmu.

Drugie kapitalne zadanie, którego rozwiązanie nastręczało Hitlerowi bardzo poważne trudności, to **problem stosunku wzajemnego organizacji państwowej i partii narodowo-socjalistycznej oraz łącząca się z tym sprawa stosunku partii do armii.** Rozwiązanie tego zadania ułatwiła Hitlerowi śmierć Hindenburga (lipiec 1933 r.). Gabinet Rzeszy uchwalił wówczas, na mocy nieograniczonych pełnomocnictw udzielonych mu przez Reichstag, ustawę, mocą której Hitler, szef rządu i Führer partii, został jeszcze głową państwa. Mimo to między partią, a raczej niektórymi jej kołami, a państwem i armią powstały tarcia tak silne, że groziły zamachem stanu ze strony Reichswehry i obaleniem rządów narodowo-socjalistycznych na rzecz restauracji monarchii. Miało to miejsce wiosną r. 1934. Hitler nie dopuścił jednak do tego. Rozstrzygnął zagadnienie na korzyść państwa i armii, likwidując w nocy 30 czerwca przy pomocy oddanych sobie oddziałów, bez uciekania się do pomocy wojska, tych wszystkich, którzy z Roehmem na czele roili plany przekształcenia partyjnych oddziałów szturmowych (S. A.) na regularną siłę zbrojną. **Tym krokiem pozyskał sobie Hitler ostatecznie kierownictwo armii i ustabilizował swą władzę.**

Obecnie partia została najściślej zespolona z państwem. W czwartą rocznicę objęcia przez Hitlera władzy zostali do partii przyjęci ostatni członkowie rządu, którzy jeszcze do niej nie należeli (feldmarszałek Blomberg, von Neurath, dr. Schacht). W myśl doktryny narodowo-socjalistycznej, której wyraz dał m. in. Hitler w swej ostatniej mowie na posiedzeniu Reichstagu, państwo, armia i partia stanowią trzy człony, będące narzędziami narodu niemieckiego w pełnieniu jego historycznych zadań. Kanclerz Hitler jest zarówno głową państwa jak i zwierzchnikiem armii i partii. W sprawach partyjnych jego zastępcą jest Rudolf Hess, dla armii lądowej, lotnictwa i marynarki feldmarszałek Blomberg, w sprawach państwowych takim zastępcą staje się coraz wyraźniej, stary towarzysz partyjny, gen. Goering (będący jako szef lotnictwa formalnym podwładnym Blomberga).

Partia narodowo-socjalistyczna po zlikwidowaniu wszystkich przeciwników i po wprowadzeniu ustroju totalnego straciła właściwie na znaczeniu p o l i t y c z n y m w zwykłym tego słowa znaczeniu. Stała się natomiast **organizatorem wewnętrznego życia Niemiec na wszystkich jego polach w duchu światopoglądu narodowo - socjalistycznego.** Wszelkiego rodzaju związki zostały podporządkowane jej naczelnemu kierownictwu (a więc inaczej niż we Włoszech, gdzie np. system korporacyjny podlega wprost państwu). Najpotężniejszy z tych związków, to kierowany przez dr. Roberta Leya **„Arbeitsfront“** — „Front Pracy“, grupujący w odpowiednich związkach według podziału poziomego i pionowego zarówno pracodawców jak pracowników i robotników (jednak bez przymusu należenia). Partii jest również podporządkowany kilkuczłonowy związek młodzieży (osobno żeńskiej, osobno męskiej), kierowany przez dwudziestokilkulet-

niego Baldura von Schiracha. We wszystkich związkach podporządkowanych partii obowiązuje „Führerprinzip“ (zasada wodzostwa).

Jeśli chodzi o sprawy gospodarcze, to Hitler osiągnął poważne zmniejszenie bezrobocia z 6 milionów na około 2 miliony. Osiągnięto to jednak drogą nakręcania koniunktury przez intensyfikację zbrojeń i wielkie roboty publiczne. Budżet Rzeszy mimo zwiększenia wpływów jest poważnie deficytowy. Ile wynosi budżet nie wiadomo, gdyż się go od kilku lat nie ogłasza. Marka niemiecka ma tylko około 1 procent pokrycia, lecz mimo to wbrew wszelkim zasadom klasycznej ekonomii trzyma się na poziomie. Jako środek płatniczy w stosunkach między narodowych oczywiście straciła zupełnie swe znaczenie. Niemcy borykają się z poważnymi trudnościami gospodarczymi. Na skutek kolosalnego spadku ich eksportu przemysłowego nie mają dewiz na zakup surowców i na import rolniczy. Na ostatnim kongresie w Norymberdze obwieścił Hitler przystąpienie do realizowania 4-letniego planu gospodarczego, którego wykonanie poddał dekretem z 18 października ub. r. naczelnemu kierownictwu Goeringa. Plan ten ma dać Niemcom m. in. surowce względnie zastąpić je na drodze sztucznej (chemicznej) W związku z tym podnoszą Niemcy coraz głośniej żądania kolonialne. W ostatniej mowie Hitlera było w tym zakresie to nowe sformułowanie, że Niemcy żądają zwrotu swoich starych kolonii, które posiadały przed wojną.

J. MAK.

Migawki

Plagiat

Mój przyjaciel ma syna, który chodzi do „którejś tam“ klasy gimnazjalnej. Używam umyślnie określenia ojca, chociaż sam wiem, że sympatyczny drybląs uczęszcza (prawdopodobnie nawet dosyć regularnie) do „klasy czwartej nowego typu“; W określeniu tym bowiem kryje się cały ogrom pogardy, jaką mój przyjaciel żywi dla zmaconego jędrzejewiczowskim „kaduceusem“ szkolnictwa. Powodem tego mało życzliwego ustosunkowania się ojca do „nowego typu“ jest fakt, że posiada on (nie „typ“, ale ojciec) jeszcze drugiego syna, który jest uczniem klasy ósmej oczywiście „starego typu“. Pierworodny ten syn jest tylko o dwa lata starszy od czwartoklasisty. Dort ist der Hund begraben — co w przekładzie polskim brzmi: „W tem sęk“. Różnica wieku obydwu synalków wynosi tylko dwa lata a dzieli ich przepaść czterech klas. Dodać jeszcze należy (ale dyskretnie, aby ojciec nie słyszał), że obaj w tym roku będą zdawać maturę. Młodszy wprawdzie zasiądzie do t. zw. „małej“, ale nie zmienia to wcale faktu, że obaj w bieżącym roku „skończą gimnazjum“.

Ale wyjdźmy z chaosu i zajmijmy się właściwą sprawą (patrz tytuł), która ciągle jest w związku z młodszym synem mojego przyjaciela. Młodzieniec ten w wolnych chwilach z prawdziwym upodobaniem natapia się w lekturze dzienników i innych czasopism. Cóż więc w tym dziwnego! Wszak malcy, którzy zaledwie sylabizować umieją, także czerpią oświatę z „rozpalonych do czerwoności“ Płomyków. Otóż sympatyczny czwartoklasista po przyswojeniu sobie przeróżnych wiadomości ze świata hokeja i boksu natknął się na komunikat P. A. L-u, przywracający do czci i wiary dostojnego członka oskarżonego o literackie przywłaszczenie.

Jakie wrażenie wywołała ta wiadomość na przedstawicielu „nowego typu“, nie wiadomo.

Wiadomo natomiast wszystkim, że plagiaty w świecie szkolnym w postaci używania „bryków“, odp. a. l. - ania zadań i inne podobne sposoby oszukiwania czcigodnych pedagogów są zjawiskiem notorycznym. Dotychczas posługiwano się nimi konspiracyjnie, głównie z uwagi na ujemne określenie przez profesora stanu umysłowego złapanego na gorącym uczynku winowajcy.

Od zgnębionego przyjaciela dowiedziałem się, że między nim a synem odbyła się na temat „sankcji plagiatu“ dyskusja, w której mój przyjaciel został pokonany. Zwierzył się z tym mnie, dziwiąc się przy tym swoimi refleksjami. Kto wie, czy po tej „wiekopomnej“ uchwale P. A. L-u te wszystkie nielegalne „pomoce naukowe nie wyjdą z ukrycia z pełnymi prawami obywatelskimi i czy profesorowie nie zaczną teraz inaczej patrzyć na te — jak się mówiło — „ściąganie“. Niewiadomo. J. W.

— o-o-o —

DR. JANUSZ J. DUNIN-MICHAŁOWSKI.

Niedola Polaków na Litwie

SZKOLNICTWO.

Zdarzają się wypadki, że rodzice protestują przeciwko niesprawiedliwej opinii nauczycieli litewskich co do oceny postępów w naukach swoich dzieci i do szkół litewskich ich nie posyłają. Za taki krok rodziców czeka z reguły policyjny protokół, na podstawie którego sąd wymierza im po tym karę. Jeśli rodzice nie byli jeszcze karani, to kara wynosi zwykle 35 litów lub 5 dni aresztu. Jeśli ta kara nie skutkuje, druga wynosi już 75 litów lub 2 tygodnie aresztu. Wreszcie trzecia kara — to

1 MIESIĄC ARESZTU LUB 250 DO 300 LITÓW GRZYWNY.

Od kar tych apelować nie można. Można zabiegać jedynie o ich kasację. A że przy kasacji stosownie do przepisu ustawy trzeba mieć adwokata i składać kaucję w wysokości 25 litów, które przepadają w razie oddalenia kasacji, i że prócz tego adwokaci przeważnie nie chcą prowadzić tych spraw, gdyż w myśl nowej ustawy o adwokaturze minister może każdego czasu przesiedlić adwokata do innego miejsca pobytu, przeto rzadko kto ze skazanych wnosi kasację. Ukaranych rodziców, którzy nie mogą płacić kary, osadza się w areszcie zwykle w czasie najpilniejszych robót polnych, wielkich świąt kościelnych lub uroczystości rodzinnych.

Niezależnie od kar administracyjnych i sądowych policyjne władze litewskie szykanują specjalnie tych rodziców. których dzieci uczą polscy nauczyciele prywatni. Mianowicie policja wzywa często rodziców na t. zw. „konferencję“, podczas której usiłuje się ich najpierw sterroryzować, grożąc im represjami podatkowymi, natychmiastową egzekucją itp., po tym podstępnie wypytuje się ich o powody nie posyłania dzieci do szkoły litewskiej, próbując jednocześnie wmówić zastraszonemu człowiekowi, że on „nie jest Polakiem, lecz tylko spolszczonym Litwinem“, że obowiązkiem jego jest powrócić „na łono narodu litewskiego“, że przede wszystkim winien oddalić natychmiast polskiego nauczyciela i dzieci posłać do szkoły litewskiej, że to wszystko wyjdzie mu na korzyść, bo zostanie mu zaraz zmniejszony wymiar podatkowy a egzekucja, która jest na Litwie zjawiskiem stałym i powszechnym, będzie odwołana.

Sterroryzowany i otumaniony w ten sposób przez litewskie władze policyjne niejeden rodzic chwieje się w swej polskości, oddala polskiego nauczyciela prywatnego dzieci swe posyła do szkoły litewskiej. Wypadki takie zdarzają się jednak rzadko. Powyższe bowiem metody litewskie okazują się mało skuteczne, gdyż Polacy litewscy twardo stoją przy polskości.

Większe za to korzyści przynoszą władzom litewskim metody ich perfidnej walki z polskim nauczycielstwem prywatnym. Nauczycielstwo to, mimo, że przystosowało się ściśle do obowiązującego ustawodawstwa szkolnego i pracuje w ramach zakreślonych ustawą *), jest niesłychanie wprost szykanowane przez czynniki policyjne, które stereotypowymi protokółami, oskarżającymi: 1) albo o agitację, 2) albo o podburzanie jednej części ludności przeciw drugiej, 3) albo o działalność antypaństwową, 4) albo o działalność zagrażającą spokojowi publicznemu, 5) albo wreszcie o szpiegostwo (oskarżenie praktykowane najczęściej w pasie nadgranicznym) — i nie popartymi żadnymi dowodami rzeczowymi, usiłują zastraszyć i sterroryzować nauczycieli i zmusić ich w ten sposób do opuszczenia miejscowości, w których przebywają. Zresztą na podstawie tych kłamliwych oskarżeń komendant powiatu skazuje delikwenta na zesłanie, a sąd karze go więzieniem.

Na jaką skalę szermuje się karami, opartymi tylko na tych perfidnych oskarżeniach dowodzi fakt zesłania lub uwięzienia za nauczanie w domu w ciągu roku szkolnego 1935/36 —

70 OSÓB, W TYM NAUCZYCIELI PRYWATNYCH 39 NA OGÓLNĄ ICH LICZBĘ 60.

Takie były warunki pracy szkolnictwa polskiego na Litwie do 1 września 1936 r.

Ogłoszona w sierpniu ub. roku nowa ustawa o szkolnictwie powszechnym i średnim, która weszła w życie od 1 września ub. roku, bez żadnych już ogródek zmierza do ostatecznego zlikwidowania polskiego szkolnictwa na Litwie.

Nowa ustawa przewiduje możliwość zakładania i istnienia szkół nielitewskich tylko w takich obwodach szkolnych, w których znajduje się najmniej 30 dzieci danej narodowości (przed tym wystarczyło 20), mających obojga rodziców narodowości nie litewskiej. Przynależność narodowościową stwierdza się na podstawie paszportu, do którego przed 10-ciu laty urzędnicy samowolnie wpisywali narodowość taką, jaką chcieli, a wszelkie reklamacje w sprawie zmiany nieprawidłowo zapisanej narodowości są z reguły nieuwzględniane. W obawie jednak, ażeby nie znalazł się przypadkiem taki obwód, w którym będzie 30 dzieci narodowości polskiej ustawodawca litewski wyraźnie stwierdza, że „dzieci, których jedno z rodziców jest narodowości litewskiej, muszą uczęszczać do szkoły o wykładowym języku litewskim“.

Opierając się na tej nowej ustawie, dotychczas

ZAMKNIĘTO JUŻ CZTERY SZKOŁY:

w Jeziorosach, Kalwarii, Bierunnach i Borejszach. Zamknięcie tych szkół nastąpiło głównie na skutek ścisłego przestrzegania „paszportowej narodowości“. Rzecz charakterystyczna i godna zapamiętania: protestujących rodziców przeciwko zamknięciu wspomnianych szkół ukarano grzywną od 15—50 litów. Dodać należy, że taki sam los grozi pozostałym jeszcze 10-ciu polskim szkołom powszechnym, które są, jak się wyraził osławiony dr. Juszka, prezes Związku Wyzwolenia Wilna, „żywym dokumentem nieporadności narodu litewskiego wobec krnąbrnych obywateli naszego państwa“.

W odniesieniu do nauczania prywatnego, które było dotąd właściwie jedyną domeną nauczania polskiego języka, § 36 nowej ustawy przewiduje konieczność posiadania cenzusu przez osoby nauczające prywatnie. Zauważyć należy, że dotychczas nauczyciel prywatny nie był obowiązany do posiadania specjalnych kwalifikacyj pedagogicznych. Wystarczyło, że nie był sądownie zdyskwalifikowany. Dlatego też przepis powyższy w praktyce odbiera Polakom na Litwie możność korzystania z nauki prywatnej, gdyż Ministerstwo Oświaty odmawia kandydatom narodowości polskiej możności ubiegania się o cenzus nauczycielski, a Instytut Pedagogiczny, kształcący nauczycieli, jest zamknięty dla kandydatów narodowości polskiej. Dotychczas bowiem przyjęto do Instytutu jedną osobę narodowości polskiej i to na podstawie pisemnego oświadczenia, że osoba ta po skończeniu Instytutu pod rygorem utraty praw obywatelskich nigdy nie będzie pracowała wśród ludności polskiej.

Tak więc z braku polskich nauczycieli „z cenzusem“ — musi nieodzownie odpaść możliwość prywatnego nauczania. Co zresztą już następuje, gdyż władze litewskie coraz to nowej polskiej sile nauczycielskiej wydają zakaz prywatnego nauczania polskich dzieci, karząc nieposłusznych grzywną, dochodzącą od 100 do 500 litów.

Nowa ustawa szkolna na Litwie uderza także bardzo boleśnie w polskie szkolnictwo średnie, rozciągając i na nie „paszportową narodowość“ rodziców. Według przepisów tej ustawy dzieci, które zapisały się do pierwszych trzech klas gimnazjów polskich, będą z gimnazjów wydalane, o ile nie udowodnią paszportem, że ich rodzice są Polakami. Sama deklaracja rodziców, jak to praktykowano dotychczas, że są Polakami, już nie wystarcza.

Skoro mowa o gimnazjach, warto zaznaczyć, że ostatnio świetnie postawione gimnazjum polskie w Poniewieżu zostało pozbawione praw i dotychczasowego subsydium rządowego w sumie 16.000 litów. Gimnazjum to zwiedzał na wiosnę ub. roku litewski minister oświaty, który wyrażał się o nim po swej wizytacji bardzo pochlebnie. A teraz ten sam minister pozbawił je praw. Że litewski minister nie kierował się względami rzeczowymi, tego dowodzić nie potrzeba.

Zauważyć jeszcze należy, że nowa ustawa wprowadza we wszystkich szkołach i gimnazjach polskich, w których dotychczas językiem wykładowym był język polski, obowiązek wykładania całego szeregu przedmiotów w języku litewskim. Do przedmiotów takich m. in. należą: historia, geografia, literatura i gimnastyka.

Ustawa przewiduje za przekroczenie jakiegokolwiek z jej przepisów karę 500 litów.

Odnośnie do szkół wyższych, to na Litwie istnieje ich 9 (sic!). Polacy jednak mają do nich wstęp ograniczony lub zupełnie zamknięty. I tak np. do Akademii Weterynaryjnej i na wydział lekarski Uniwersytetu Kowieńskiego nie przyjmuje się teraz żadnego Polaka.

Wreszcie podnieść należy, że wyższe szkoły litewskie stoją na bardzo niskim poziomie naukowym i że właściwie produkują masowo półinteligentów, a nie ludzi wiedzy. Uczęszcza do nich około 5.000 studentów.

*) Trzeba zaznaczyć, że przystosowanie się nauczycielstwa polskiego do litewskiego ustawodawstwa szkolnego wymagało kilkakrotnego zwiększenia ilości godzin pracy. Nie mogąc bowiem uczyć wszystkich dzieci razem (ze względu na zakaz uczenia innych dzieci poza rodzeństwem), nauczyciele muszą obchodzić poszczególne domy, co zajmuje przeciętnie około 15 godzin na dobę, wliczając kilkokilometrową często drogę, dzielącą jeden dom od drugiego.

Kino Wanda: San Francisko

Jest rok 1906. W San Francisco „najrozpustniejszym“ mieście Wschodniego wybrzeża karnawał jest w całej pełni. Wszyscy się bawią, chociaż raz po raz pożary pustoszą miasto. Nikt a tym bardziej B. Norton (Clarck Gable) właściciel saloon'u tanecznego i kabaretu nie myśli utrudniać sobie życia. Ale, jako, że zawsze znajduje się, jakieś „ale“, życie samo się komplikuje. Clarck Gable, który jest nicponiem o złotym sercu, zakochuje się w dziewczynie. (Jeannete MacDonald), która nie tylko ładnie śpiewa, ale posiada swój cel w życiu, od którego nie chce odstąpić. Chce być uczciwa. A to komplikuje życie. Gdy zawodzą rady przyjaciela-kapłana, gdy drogi obojga młodych zdają się rozchodzić na zawsze, następuje okropne trzęsienie ziemi, które równa z ziemią „najrozpustniejsze miasto na wschodnim wybrzeżu“. Wówczas Clarck, jak i inni uratowani mieszkańcy San Francisko udają się, by z pomocą Bożą odbudować nowe, bezgrzeszne miasto. Oto treść. Szkoda, że w filmie potraktowano zbyt pobieżnie odrodzenie moralne Ameryki.

Radio

Programy stacyj radiowych

NIEDZIELA, DNIA 7 LUTEGO 1937.

Program ogólnopolski: godz.: 8.00 Sygnał czasu i pieśń; 8.03 Gazeta rolnicza; 8.18 Programy lokalne; 8.50 Dziennik poranny; 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła OO. Dominikanów we Lwowie; po nabożeństwie około godziny 10.30 programy lokalne; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Koncert rozrywkowy; ok. godziny 13.00 Programy lokalne; 14.25 Reportaż z parowozowni lwowskiej. 14.50 Słuchowisko — „W zapusty z pod koziołkiem“; 15.30 Audycja dla wsi; 16.00 Programy lokalne; 16.30 Powszechny Teatr Wyobraźni nada słuchowisko p. t.: Na alarm; 17.00 Koncert symfoniczny; w przerwie około godziny 17.55 Pogadanka aktualna; 19.00 „Młody Sienkiewicz w świetle nowych listów“ — szkic literacki; 19.15 Programy lokalne; 20.20 Wiadomości sportowe; 20.35 Programy lokalne; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Na wesołej lwowskiej fali; 21.30 Utwory fortepianowe; 22.10 Muzyka do tańca; 23.00 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

Kraków, godz. 8.18 Muzyka poranna z płyt; 8.25 Pogadanka dla rolników „Rak ziemniaczany i odmiany ziemniaków rakoodpornych“; Muzyka z płyt; Po nabożeystwie około godziny 10.30 Koncert symfoniczny z płyt; ok godziny 13.00 „Czego współczesna publiczność żąda od teatru; 16.00 Koncert reklamowy; 19.15 Program na dzień następny; 19.20 „Szopka krakowska“ — transmisja fragmentu „Kukiełek“; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe.

Lwów godz. 8.18 Muzyka z płyt; 8.25 Pogadanka — Pasze mineralne w żywieniu krów; 8.40 Muzyka z płyt; 8.45 Program na dzisiaj; ok. godz. 13.00 Pogadanka — Za jakim teatrem tęskni lwowianin; 16.00 Koncert reklamowy; 16.15 Piosenki z płyt; 19.15 Koncert; 19.45 Minuty literackie; 20.00 Muzyka lekka; 20.35 Wiadomości sportowe; 23.00 Muzyka taneczna.

Warszawa, godz. 8.18 Audycja dla wsi — muzyka z płyt; ok. 10.30 muzyka z płyt; w przerwie ok. godziny 13.00 Przegląd teatralny; 16.00 Koncert reklamowy; 19.15 Program na jutro 19.20 Muzyka z płyt; 20.35 Wiadomości sportowe; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice, godz. 6.00 „Surmy śląskie“; 6.13 Muzyka lekka i taneczna; 8.18 Pogadanka pod tyt.: „Aktualne zagadnienia hodowli trzody chlewnej“; 8.30 Koncert życzeń; 9.00 Muzyka z płyt; 10.30 Nabożeństwo z kościoła N. M. P. w Piekarach śląskich; 13.00 Co słychać na Śląsku; 16.00 Koncert reklamowy; 16.20 Monika pracuje w składzie — pogadanka; 19.15 Koncert; 19.45 Program na jutro; 19.50 Pogodna audycja słowno-muzyczna — „Odtrutki na smutki“; 20.35 Wiadomości sportowe lokalne.

Celem uregulowania nakład prosimy o jaknajrychlejsze wpłacanie prenumeraty.

Komuniści demaskują... komunizm

R. Dorgeles - o nędzy proletariatu rosyjskiego

Ubiegły rok **1936 stanowczo** nie należy do pomyślnych w **propagandzie** „raju“ sowieckiego **zagranicą**. Zbyt wielu bowiem gości z Zachodu, **na których tak bardzo** liczono, którym przy pomocy „Inturista“ starano się pokazać „opływający we wszelkich szczęśliwościach“ **lud rosyjski, okazało się** „niewdzięcznikami“.

Listę wybitniejszych sympatyków ustroju sowieckiego, **którzy** po poznaniu stanu na miejscu **całkowicie do niego się rozczarowali**, uzupełnia wreszcie członek Akademii Goncourt'ów, **Roland Dorgelés**, który przed podróżą do ZSRR głosił, iż „zgniły“ Zachód, a w szczególności Francja, wielu rzeczy powinna nauczyć sie od Sowietów.

Dorgelés na łamach paryskiego „L'Intransigeant“ wystąpił z seria artykułów obrazujących życie sowieckie pod ironicznym tytułem: **„Niech żyje wolność!“** uzupełniając je listem otwartym do robotnika francuskiego. W liście tym przemawia językiem prostym, choć nie pozbawionym patosu, po to, by przekonać robotnika, **iż agitatorzy komunistyczni we wstrętny sposób oszukują go.** Zaczyna zaś swój list w sposób następujący:

„Posłuchaj mię, towarzyszu!... (Wiem, że miłym ci będzie, jeśli cię tak nazywam, bo i w ZSRR jest taki zwyczaj, a ty zaś wiesz, że ręce moje nie zbrukane i że ja też jestem robotnikiem). Posłuchaj mię i z góry bądź pewien, że wszystko, co ci powiem, **jest prawdą!** Przemawiam do ciebie bez nacisku z jakiejkolwiek strony, nie oglądam się na interes żadnej kasty, czynię to jedynie z wewnętrznej potrzeby. Przybywam z kraju, który podziwiasz, ale którego może nie poznasz. Za obowiązek więc swój uważam powiedzieć ci, com tam zobaczył... **Okłamywano cię!** I oni tam, jak u nas, są uciemiężeni. i oni tam, jak u nas, muszą giąć się od trudów, a więcej jak u nas ściągać pasa... — **Wzruszasz ramionami,** myślisz może, żem zaprzedany? **Ale posłuchaj, klnę się, że ciebie nie zwodzę!...“**

„Dyscyplina sowiecka — pisze Dorgelés — ani na źdźbło **nie jest mniej surową ani mniej niesprawiedliwą niż w krajach burżuazyjnych.** Towarzysz, który jest sekretarzem Komsomołu, może sobie pozwolić na gorsze wykonywanie pracy, ale sąsiad jego, który wskutek złej komunikacji tramwajowej spóźni się do zajęcia, **otrzymuje „wygowor“ (naganę) a za trzecim razem wylatuje precz.** Jeśli nadto jakiś wróg przez urazę osobistą oskarży go o „sabotowanie“, nigdzie go już do pracy nie przyjmą, **a to oznacza ulicę, oznacza głód... W ZSSR nieco lepiej dzieje się jedynie członkom partii.** Oznacza to dwa i pół miliona uprzywilejowanych, jeden na siedemdziesięciu mieszkańców, co dwudziesty w przemyśle, a być może co setny w kołchozach... O resztę nikt się nie pyta...“

Następnie przechodzi **autor listu** otwartego do sprawy uposaż[illegible] robotników w Sowietach i powołuje się na słowa wygłoszone w dniu 23 kwietnia r. ub. przez komisarza Kaganowicza: „Od pierwszego lipca tego roku robotnicy zarabiający miesięcznie **mniej stu rubli otrzymają 20% podwyżki“.** Aby zaś kto nie przypuszczał, że to może być jednak dużo lub co najmniej wystarczająco na utrzymanie, Dorgelés podaje ceny najważniejszych artykułów żywnościowych: pół kilograma masła — **10 rubli,** mięso od **10—12 rubli** kilogram, mleko **1.50** rubla litr, jaja **cztery za rubla,** nowe podeszwy pod buty — **70 rubli** itd. Cyfry te, twierdzi Dorgelés, nie są wyssane z palca, zdobył je w dwudziestu fabrykach i tyluż magazynach towarowych. Robotnik niewykwalifikowany zarabia około **80 rubli,** wykwalifikowany **100—200,** niektórzy specjaliści nawet **300,** Według organu urzędowego biura stastycznego sowieckiego „Plan“, którego egzemplarz Dorgelés gotów jest okazać przeciętna płaca w r. 1936 **wynosiła 204 ruble** zamiast **190** w roku poprzednim. Ale obok tego są różni „dyrektorzy“ i szefowie, **którzy otrzymują 1000—2000 rubli miesięcznie, otrzymując nadto rozliczne premie!** Gdyby tak wynagradzany „dyrektor“ zjawił sie w fabryce w płaszczu z kołnierzem rutrzanym, w lepszym obuwiu lub kapeluszu, można wydrwić jego „elegancję“ w ściennej gazetce. „Ale — pisze Dorgelés — dobrze uważaj, by go nie nazwać burżujem, bo to byłaby obraza, a jeśli zwie się **Abramowicz, nie śmiej mówić o jego pochodzeniu, bo wzbronionym jest podśmiewać się z żydów...“**

Kartele a ceny

Kartele w dalszym ciągu nie mogą się pogodzić z obniżką cen przeprowadzoną w grudniu 1935 r. Dokonawszy cały szereg posunięć, które w ogóle wspomnianą obniżkę postawiły pod znakiem zapytania, żądają obecnie cofniecia grudniowego dekretu.

W tej sprawie ciekawe uwagi wypowiada „Gospodarka Narodowa“:

„Hutnictwo polskie — pisze — **domaga się podwyżki cen.** Nie jest ono odosobnione w tej akcji, gdyż na prawo i lewo żądania poszczególnych przemysłów powtarzają stale ten sam refren: **dajcie nam pracować rentownie, przekreślcie zarządzenia z grudnia 1935 r. dekretujące obniżki cen!**

Na poparcie swych żądań hutnicy wysuwają dwa zasadnicze argumenty. Pierwszy, poważniejszy, głosi, iż trzeba pozwolić naszym hutom partycypować w powszechnej koniunkturze zwyżkowej i dać im rentowne ceny, rentowność **zaś jest warunkiem inwestycyj, a inwestycje są niezbędne** na wypadek wojny. **Drugi argument,** mniej poważny, **usiłuje wygrać formalną niższość** cen krajowych **polskich od** cen czechosłowackich, niemieckich, **angielskich** i t. p. (o belgijskich zapomniano).

Obydwa dowody są w pewnych **stopniu** istotne i ważkie. Zapewne, inwestycyj **dokonywa** się normalnie z zysków, te **zaś** płyną z dochodów, będących iloczynem **ceny** przez obrót. Cena jest rzeczywiście **niska** (w porównaniu z ceną austriacką lub niemiecką), ale i obrót jest również niewysoki (tutaj dysproporcja będzie jeszcze jaskrawsza). Skutek więc, o który zabiega hutnictwo polskie: **albo podnieść cenę przy dzisiejszym utargu, albo zwiększyć utarg przy dzisiejszej cenie.**

Ceny hutnicze polskie są bez **kwestii** cenami najniższymi w Europie, przy **czym** za 1 t. żelaza prętowego uzyskiwano **w** grudniu 1936 r. 97 proc. ceny angielskiej, 92 proc. czechosłowackiej, 85 proc. przeciętnej ceny niemieckiej.

Podwyżka cen polskiego żelaza wpłynęłaby, zapewne, na wzrost procesów **inwestycyjnych**, istnieje atoli uzasadniona obawa, że **uzyskane** za **cenę ofiar przemysłu przetwórczego, rzemiosła i konsumentów inwestycje byłyby niewspółmierne do potrzeb gospodarstwa narodowego na odcinku hutniczym.**

Efekt, o który chodzi naszemu hutnictwu, **może ono osiągnąć w drodze intensywnej rozbudowy rynku wewnętrznego nawet przy istniejących instalacjach, w pełni przecież nie wykorzystanych“.**

Gdy w kołach przemysłowych toczy się **dyskusja** n. t. przywrócenia cen, niektóre **kartele** ceny już podwyższyły (!). Uczyniło to m. **in.** „Zjednoczenie Fabryk Lin i Drutu Stalowego“ w Katowicach. Według opinii **Stowarzyszenia** Kupców poznańskich i pomorskich **kartel ten w ostatnich czasach zastosował tak daleko idącą zwyżkę cen drutu stalowego i tak wrogo ustosunkował się do kupiectwa detalicznego, że zmuszone ono jest do pracowania w tej dziedzinie ze stratami i poniżej racjonalnej kupieckiej kalkulacji.**

Oto zdaniem Stowarzyszenia kalkulacja **cen** obecnie przedstawia się następująco:

„Jeszcze w październiku ub. r. oferowała firma Tow. Akc. Przemysłu Metalurgicznego w Radomsku drut stalowy, blankowany jasny, wytrzym. 150/159 po **cenie netto od zł. 1.72 do zł. 1.00 za kg** (zależnie od grubości). Obecnie **zaś** oferuje syndykat ten sam drut po cenie **od zł. 2.28 do 1.28 (!).** Podwyżka wynosi więc **od 27.5 proc. do 33.5 proc.** Poza tym obniżono dotychczasowe skonta kasowe za płatność w 30 dniach na 2 proc. z zapłatą za zaliczeniem. **Łącznie z tym wynosi podwyżka 36 proc. (!).**

Ciekawie przedstawia się również tabela dopłat netto za rozważanie w kręgi i opakowanie w papier. W myśl tej tabeli **nawijanie** drutu grubości 1,8 mm w rolki po 0,2 kg **kosztuje akurat tyle, ile ten drut (!).** Widocznie nasze biedne syndykatowe fabryki nie posiadają narzędzi do nawijania drutu i posługują się żmudnym i kosztownym ręcznym nawijaniem.

Kupiec-detalista ma prawo w imieniu setek swych pokrzywdzonych klientów zapytać czynniki miarodajne, czy taka podwyżka cen, podyktowana tylko chęcią łatwego zysku, dzieje się za ich aprobatą“.

Wreszcie zaznacza Stowarzyszenie, że takie metody **zmuszają kupców szukać raczej drutu zagranicznego niż krajowego, bowiem drut zagraniczny, a więc importowany, gwarantuje lepsze warunki kalkulacji kupieckiej.**

Rząd nie ulegnie presji

żydowskich stowarzyszeń zagranicznych

oświadcza p. premier

Onegdaj toczyły się obrady komisji senackiej nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W dyskusji sen. Jaroszewiczowa zacytowała sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli. według którego budowle są zbyt luksusowe, plany niedostatecznie przepracowane i powołuje się w tym względzie na restaurację zamku królewskiego na Wawelu, gmachu dyrekcji lasów państwowych, budowę M. S. Z., budowę bocznicy kolejowej w Gdyni zupełnie nieużytecznej, budowę domu wychowania fizycznego w Kielcach, **gdzie ściany wyłożono marmurami.**

W odpowiedzi na interpelacje senatorów premier Składkowski poruszył również sprawę żydowską. „Pan sen. Radziwiłł, mówił p. premier, domagał się, aby stosunek do sprawy żydowskiej był unormowany częściowo przez społeczeństwo, częściowo przez rząd. **Rząd w tym problemie nie będzie ulegał presji, która przychodzi z zewnątrz ze strony zagranicznych stowarzyszeń żydowskich, usiłujących wpłynąć na rząd w tym kierunku.** Tak jak powiedział p. min. Beck, problemy te nie są oparte na jakiejś nienawiści rasowej, czy wyznaniowej, ale wyłącznie i jedynie na sytuacji ekonomicznej“.

——ooOoo——

Stały wzrost złota i dewiz

w Banku Polskim

W trzeciej dekadzie stycznia zapas złota w Banku Polskim **powiększył się o 1,1 mil. zł.** do 397,3 mil. zł., a stan pieniężny zagranicznych i dewiz **wzrósł o 0,5 mil. zł. do 31,9 mil.** złotych.

Jeśli chodzi o sumę wykorzystanych kredytów w Banku Polskim, to **zwiększyły się one o 15,1 mil. zł.** do 722,2 mil. zł., przy czym portfel wekslowy **powiększył się o 16,5 mil. zł.** do 626,6 mil. zł., a stan pożyczek zabezpieczeniowych zastawami **wzrósł o 0,5 mil. zł.,** do 60,2 mil. zł. Natomiast portfel zdyskontowanych biletów skarbowych **zmniejszył się o 1,8 mil. zł.** do 35,4 mil. złotych.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu **wzrósł o 2,5 mil. zł.** do 49,9 mil. zł. Pozycja „inne aktywa“ i „inne passywa“ **uległy spadkowi.** Pierwsza o 14,4 mil. zł. do 174,8 mil. zł., druga zaś o 5,9 mil. zł. do 288,4 mil. zł. Natychmiast płatne zobowiązania Banku Polskiego **zmniejszyły się o 31,0 mil. zł.** do 233,3 mil. złotych.

Obieg biletów bankowych w wyniku szeregu zmian na poszczególnych rachunkach, powiększył się **o 41,9 mil. zł. do 999,3 mil. zł.**

Wreszcie pokrycie biletów bankowych złotem wynosi obecnie **35,08 proc.,** przekraczając normę statutową **o przeszło 5 procent.**

Czy istnieją „nożyce cen“?

Wyrażenie „nożyce cen“ było powszechnie w ostatnich latach używane na określenie różnicy jaka zachodzi w dochodach rolnika i przemysłowca a raczej na określenie różnicy cen artykułów rolnych i przemysłowych w poszczególnych okresach czasu. W związku z tym Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen, aż do ostatniej chwili publikował szereg statystyczny, **który nosił nazwę „stosunek cen produktów sprzedawanych przez rolników (A) do produktów nabywanych przez rolników“ (B).** Przyjmując umowne założenie, że ceny rolne w r. 1928 wyrażały się cyfrą 100, podobnie jak cyfrą 100 wyrażały się ceny przemysłowe, Instytut Koniunktur ujmował stosunek A/B jako całkowite zwarcie „nożyc“ w 1928 r. (A/B=100/100=1), w kolejnych zaś latach ich, odpowiednie do wahań cen, rozwarcie (w 1929 r. — 0.89; w 1932 r. — 0,60; w 1935 r. — 0,54, w październiku 1935 r. — 0.65). Otóż ostatnio prof. Lipiński dyrektor Instytutu ogłosił artykuł p. t. „Nożyce cen“ w którym zawiadamia o usunięciu z tablic, wydawanych przez Instytut, szeregu statystycznego, który nosił nazwę „stosunku cen produktów, sprzedawanych przez rolnika, do produktów, nabywanych przez rolnika“,

„Szereg omawiany, pisze prof. Lipiński, traktowany był, jako wskazujący t. zw. „nożyce cen“, a więc ilustrujący rzekomo położenie ludności rolniczej. Zaznaczmy więc, **że żadne w ogóle „nożyce cen“ nie mogą być wskaźnikiem sytuacji rolnika, ponieważ nie zawierają istotnej pozycji tej sytuacji, a więc zadłużenia, opodatkowania, renty gruntowej, robocizny i tp.“**

W tych warunkach prof. Lipiński uważa podstawę wskaźnika za błędną.

Stwierdzenie to jest niezwykle doniosłe. Z tych względów informując czytelników pokrótce — zaznaczamy, że kwestię tę omówimy szerzej.

Ceny giełdowe zboża.

Na giełdzie zbożowej i towarowej w Krakowie notowano w piątek 5 lutego br. następujące ceny:

ZBOŻA.	
Pszenica 80 proc. szklist.	28.25—28.50
Pszenica dworska czerw. stand.	27.75—28.00
Pszenica dworska biała stand.	27.50—27.75
Pszenica targowa stand.	27.25—27.50
Żyto dworskie stand.	23.00—23.25
Żyto targowe	22.75—23.00
Owies dworski stand. lekko zadeszcz.	20.50—21.00
Owies targowy stand.	20.00—20.50
Jęczmień dworski stand.	23.00—24.50
Jęczmień targowy stand.	22.50—23.00
ARTYKUŁY PASTEWNE.	
Makuchy lniane 37-38 proc. biał.	24.50—25.00
Śrut rzepakowy ekstrah. 35-36 proc.	19.00—19.50
Soja śrut. około 29-30 proc.	29.00—30.00
Siano słodkie	6.50—7.00
Siano średnie	5.50—6.00
Siano kwaśne	4.50—5.00
Potraw	4.50—5.00
Koniczyna pastewna	7.50—8.50
Słoma długa	4.00—4.50
Mierzwa luzem	3.50—3.75
Otręby żytnie stand.	15.75—16.00
Otręby pszenne stand. średnie	15.75—16.00
PRZETWORY MŁYNARSKIE.	
Mąka pszen. gat. I wyciąg 0-20 proc.	45.50—46.00
Mąka psz. g. IA st. wym. 0-45 proc.	43.50—44.00
Mąka psz. g. IB st. wym. 0-55 proc.	42.50—43.00
Mąka psz. g. IC st. wym. 0.60 proc.	40.50—41.00
Mąka psz. g. ID st. wym. 0-65 proc.	38.50—39.00
Mąka psz. g. IID st. wym. 45-65 proc.	37.50—38.00
Mąka psz. g. IIE st. wym. 55-60 proc.	34.00—34.50
Mąka IIG st., wym. 60-65 proc.	32.50—33.00
Mąka IIIA st. wym. 65-70 proc.	28.00—29.00
Mąka razowa 0-95 proc.	33.25—33.75
Mąka żytnia okręgu Krakowskiego.	
I gatunek st. wym. 0-50 proc.	35.00
I gatunek st. wym. 0-65 proc.	34.00
Mąka poślednia ponad 65 proc.	19.50—20.00
Mąka razowa 0-95 proc.	26.50—27.00
Mąka żytnia okręgu Poznańskiego.	
I gatunek st. wym 0-50 proc.	35.50
I gatunek st. wym. 0-65 proc.	34.50
II gat. st. wym. 50-65 proc.	29.00
Perłówka	47.00—48.00
Pęcak fabryczny z workiem	34.00—34.50
Pęcak chłopski bez worka	30.50—31.00
Siekanka jęczmienna fabr. z work.	34.00—35.00
Kasza jęczm. chłopska bez worka	31.00—31.50
Kasza jaglana fagryczna	35.00—37.00
Kasza jaglana chłopska	31.00—32.00
Kasza tatarczana cała	48.00—50.00

Tendencja spokojna, podaż mała dowozy lokalne małe.

——ooOoo——

Potworny wyzysk

Za wykonanie jednej pary obuwia 30 — 50 gr.(!)

Polska Agencja Agrarna donosi: **Wolbrom w województwie kieleckim należy do miejscowości, w której znajduje się bodaj największy ośrodek chałupniczego przemysłu szewskiego w Polsce. Wszyscy ci chałupnicy są zależni przede wszystkim od tak zwanych „nakładców“. A taki nakładca płaci za wykonanie jednej pary obuwia ludowego 30—50 groszy najwyżej. Należałoby wnioskować, że skoro płaca jest aż tak niska, to niewątpliwie wszyscy pracują. Tymczasem bezrobocie jest olbrzymie, gdyż rodziny chałupnicze liczą często po 5—9 osób, a nakładcy nie obdzielają równocześnie chałupników pracą, oddając wykonanie zamówień tylko tym, którzy taniej pracują, względnie odrabiają pobrane produkty żywnościowe czy materiałowe.**

Fala ciepła nad Polską

W całej Polsce panuje obecnie pogoda **pochmurna**, padają deszcze i nigdzie nie ma **mrozu**. Ponieważ ciepłe masy powietrza dalej napływają z zachodu nie należy przewidywać większych zmian w obecnym układzie pogody. Wzrośnie zachmurzenie, padać będą obfitsze deszcze, rano zaś mieć będziemy mgłę.

W całej Polsce tają już śniegi i na **Mazowszu, w Wielkopolsce i Pomorzu znikły białe, śnieżne całuny i zaczerniały pola.** Śnieg utrzymuje się jeszcze tylko w lasach zagajnikach. Dzięki odwilży znikły zaspy które szczególnie w krakowskim dawały się we znaki komunikacji autobusowej.

Daje się również zauważyć **szybkie tajanie śniegu w górach.** Rajskie czasy narciarzy skończyły się do chwili, aż znów wróci fala mrozu i zacznie padać śnieg. Nie należy się tego zbyt szybko spodziewać, ponieważ niż barometryczny, który obdarza nas ciepłym powietrzem, rośnie na sile.

Na kolejach ruch pociągów odbywa się już zupełnie normalnie. W związku z odwilżą zanotowano **poważny wzrost zachorowań na grypę.** Według opinii sfer lekarskich, epidemia grypy dochodzi obecnie do punktu kulminacyjnego.

Jak wynika z porównania temperatur panujących w Europie z temperaturami z lat dawnych, okazuje się, że podobną do obecnej pogodę, notowano w roku wojny, t. j. w **1914 r. Obecna pogoda jest analogiczna do pogody z r. 1914 nie tylko w Polsce, lecz w całej Europie.** Charakterystycznym jest że zgadza się ten stan z prognozą znakomitego amerykańskiego uczonego Abbasta, który oświadczył, że analogiczne temperatury wracają po podwójnym okresie plam słonecznych. Ponieważ okres taki wynosi 11 i pół lat, więc po 23 latach, czyli wynika z tego, że mamy obecnie zimę taką, jaką była na początku 1914 r.

Z Odessy donoszą: Po raz pierwszy od kilku dziesiątków lat północne wybrzeże Morza Czarnego pokryte jest lodem. **Zatoka odeska na przestrzeni 5—6 klm. skuta jest lodem.** Obecnie w porcie Odessy stoi przeszło 30 statków sowieckich i zagranicznych, uwięzionych przez lody. Nawigacja odbywa się przy pomocy łamaczy lodów.

LICZNE ŚMIERTELNE WYPADKI GRYPY W IRLANDII I SZKOCJI.

Liczba zmarłych na grypę w Irlandii i Szkocji doszła do 1326 osób w ciągu ub. tygodnia.

Chaos na sowieckich kolejach

Na kolejach i w przedsiębiorstwach przemysłowych prowadzona jest energiczna akcja zlikwidowania chaosu gospodarczego i organizacyjnegoo, będącego rzekomo rezultatem szkodników akcji trockistowskiej. Jak donosi „Gudok“, organ ludowego komisariatu komunikacji, działalność wydziału politycznego na kolei omskiej znajduje się **w stanie zupełnego rozkładu organizacyjnego, politycznego i moralnego.** Metody pracy tego wydziału — dziennik nazywa wprost zgniłymi. Na kolei imienia Kujbyszewa komitet związku zawodowego kolejarzy znajduje się w stanie zupełnego rozkładu. **Zarząd komitetu dopuszczał się nadużyć i trwoni pieniądze.** Poza tym na stanowiskach kierowniczych w związku znajdowały się elementy klasowo wrogie. Na polityczny i moralny rozkład patrzył przez palce „Politoddieł“, kolejarze i organizacje partyjne. Materiały w sprawie **działalności komitetu** postanowiono przekazać prokuratorowi celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności sądowej. Trust monatozowo-budowlany na kolei Dalekiego Wschodu wykonał **plan, przewidziany na rok ubiegły zaledwie w 66.5 proc.** Poza tym trust wydatkował niecelowo i znalazł się obecnie w trudnej sytuacji finansowej. Cały szereg rozpoczętych budowli pozostał niewykończony. Zarobki wypłacane są robotnikom i urzędnikom nieregularnie. Brak funduszów na opłacanie materiałów. Jakość robót jest bardzo niska. Dachy przeciekają, piece rozwalają się i t. d.

Liczne rozprawy o przekroczenia dewizowe

WSądzie Okr. w Chorzowie odbyło się kilka rozpraw o przekroczenie dewizowe, w wyniku których sąd skazał za nielegalne przewożenie pieniędzy za granicę **J. Wąsa**, obywatela niemieckiego z Bytomia i **Ad. Słowika z Nowego Bytomia** na 8 miesięcy więzienia i 500 zł. grzywny. **Pięć osób skazano po 6 miesięcy więzienia** i 200 zł. grzywny i jedną na tysiąc złotych grzywny.

Sąd Okr. w Gdyni skazał za przestępstwo dewizowe **Dawida Fischa** z Gdańska na 2 lata więzienia, 50.000 grzywny, 5.080 zł. kosztów sądowych i na konfiskatę zajętych pieniędzy w sumie 70.500 zł. **Fisch jest znanym przestępcą dewizowym** i już przed tym skazany był przez władze gdańskie na grzywnę w wysokości 20.000 guldenów.

— 000 —

Magazyny masek gazowych
na całym obszarze W. Brytanii

W odpowiedzi na interpelację podsekretarz stanu do spraw wewnętrznych Lloyd poinformował angielską Izbę Gmin, że rząd brytyjski zakupił już dwa wielkie magazyny: jeden w Manchester, a drugi w obrębie wielkiego Londynu, gdzie złożonych będzie **4 miliony masek gazowych dla użytku publiczności w razie potrzeby.** Magazyny będą posiadały odpowiednie instalancje celem należytego przechowania masek. Poza tymi dwoma magazynami, które już zakontraktowano, rząd zamierza nabyć jeszcze **11 magazynów, przy czym brane jest pod uwagę rozplanowanie tych magazynów regionalnie na całym obszarze W. Brytanii.** Minister oświadczył, że w opracowaniu jest w danej chwili specjalny system podziału masek gazowych, przy czym przewidziane jest urządzenie lokalnych filii, z których każda posiadać ma pojemność **30.000 masek.** Przewidziane jest, by — gdy urządzone zostaną te lokalne filie magazynowe — 13 wielkich magazynów regionalnych służyło tylko dla celów przechowywania stosownej rezerwy masek gazowych. Minister oświadczył, że przedsięwzięte będą **specjalne techniczne środki ochronne, aby nie dopuścić do zepsucia się tych masek, jeśli nie zajdzie rychło potrzeba ich użycia.**

B. min. Moraczewski oskarżony o obrazę władzy

Urząd prokuratorski w Wilnie sporządził przeciwko b. ministrowi Jędrzejowi Moraczewskiemu drugi akt oskarżenia, w związku z wystąpieniami przywódcy Z. Z. Z. na tle strajku w Lidzie i aresztowania agitatora R. Biernackiego. Moraczewski ogłosił list otwarty, **atakując wiceprokuratora sądu w Lidzie.** Za to wytoczono przeciwko niemu akt oskarżenia **o obrazę władzy**, a obecnie sporządzono **drugi akt oskarżenia o zniesławienie wiceprokuratora w Lidzie.**

— o-o-o —

Zgon Biskupa Gallaghera wielkiego przyjaciela Polaków

Po krótkiej chorobie zmarł wielki przyjaciel Polaków za oceanem, ś. p. Ks. Biskup Michał J. Gallagher, **biskup ordynariusz z Detroit.** Zmarły biskup **był kolegą ze studiów i przyjacielem Księcia Metropolity krakowskiego Dra A. S. Sapiehy.** Dlatego też, ilekroć był w Rzymie „ad limina Apostolorum“, wracał do Ameryki przez Kraków i Częstochowę. W czasie swej ostatniej bytności w Polsce odwiedził również Kalwarię Zebrzydowską, budując się pobożnością naszego ludu małopolskiego w czasie odpustu na „Zielną“.

Jak był oddany Polakom świadczy fakt, że na sufragana wziął sobie Polaka, ks. biskupa Plagensa (będącego obecnie Ordynariuszem diecezji Marquette), a na długoletniego sekretarza i najbliższego towarzysza Polaka, ks. prałata Woźnickiego. Zgon jego wywołał szczery i powszechny żal wśród naszych rodaków za oceanem.

Lekarz porwany przez bandytów w Ameryce

Podczas gdy władze bezpieczeństwa wciąż jeszcze poszukują sprawcy porwania i zamordowania 10-letniego Karola Mattsona, nadchodzi z Willowsprings w stanie Missouri wiadomość o nowym porwaniu, którego ofiarą padł miejscowy **lekarz dr Davis.** W początkach ubiegłego tygodnia lekarz na telefoniczne wezwanie **późną nocą udał się do chorego.** Od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął. Przed kilku dniami rodzina lekarza otrzymała **pismo z żądaniem okupu w wysokości 5000 dolarów i przyrzeczeniem zwolnienia lekarza.** Policja zdołała na podstawie pisma ująć autora listu niejakiego Roberta Yennon, który przyznaje się do uprowadzenia doktora, nie chce natomiast powiedzieć, co się z nim stało, ani wskazać miejsca jego zamieszkania.

Kronika kielecka

ŻYDOWSKIE NADUŻYCIA W HANDLU. Zarząd Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego w Kielcach uchwalił w dniu 22 stycznia przedłożyć starostwu memoriał, dotyczący nieleganych metod handlu. W memoriale tym kupcy chrześcijańscy skarżą się, że mimo energicznej akcji policji, jeszcze wielu kupców prowadzi handel w niedziele i w dnie świąteczne. Proceder polega na tym, że przed sklepem niby zamkniętym wystawia się „czujki“, które uprzedzają kupca o zbliżaniu się policjanta. Wiele też sklepów czysto spożywczych uprawia w dnie powszednie, w niedziele i święta handel do godziny 21 pod przykrywką t. zw. „owocarni“. Zarząd posiada już wykaz niektórych sklepów, które zamieniają się w ten sposób na „owocarnie“. Ponad to memoriał zaznacza, że sprawa kontroli ujawniania cen artykułów pierwszej potrzeby nie jest równomiernie traktowana.

KIELCE — MIASTO EMERYTÓW. Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej wiceprezydent miasta Darobczyński w referacie o obciążeniach poszczególnych miast świadczeniami na rzecz pracowników samorządowych wykazał, że Kielce należą do miast, które mają najwyższą stopę obciążeń na zaopatrzenia emerytalne w zestawieniu z innymi miastami, bowiem: gdy w Pabianicach na głowę mieszkańca wydatki na emerytów miejskich wynoszą rocznie 46 gr., w Lublinie — 24 gr., w Kaliszu — 29 gr., w Grodnie — 9 gr., w Będzinie — 51 gr., w Radomiu — 81 gr., to w Kielcach na głowę mieszkańca świadczenia emerytalne urzędników i pracowników miejskich wynoszą 1 zł. 38 gr. rocznie. Oprócz emerytów samorządowych w Kielcach mieszka b. dużo emerytów państwowych, to też w ostatnich latach Kielce zdobyły nazwę „miasta emerytów“.

Z kraju i ze świata

SĄD OKRĘGOWY W LUBLINIE SKAZAŁ NA DWA I PÓŁ ROKU WIĘZIENIA oraz na pozbawienie prawa odbywania praktyki lekarskiej na przeciąg 2 lat lekarza z Bełżyc Eliasza Bendera. Dr. Bender dokonał operacji na pacjentce, która po operacji dostała zakażenia i zmarła. Przyczyną śmierci były fatalne warunki higieniczne w czasie dokonywania operacji.

NIESZCZĘSLIWY WYPADEK DWULETNIEGO DZIECKA. W Kłaju koło Bochni wydarzył się w czasie zabawy dzieci nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padła dwuletnia M. Siądajówna, która nieostrożnie zbliżywszy się do pieca spowodowała zajęcie się sukienki i wkrótce zmarła skutkiem dotkliwych poparzeń.

LUSITANIA BĘDZIE WYDOBYTA Z MORZA. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Londynu, że na wiosnę br. podjęte być mają próby wydobycia zatopionego w czasie wielkiej wojny parowca transatlantyckiego „Lusitania“. Miejsce, gdzie leży parowiec, jest dość dokładnie wiadome.

M. OSTRAWICKA.

Zakopane w blasku miliona i karnawału

Zakopane, luty.

Owego historycznego dnia, kiedy to wieść o milionie, co padł na Zakopane, dotarła aż do najdalszej chaty pod Tatrami, znalazłam się jeszcze naczczo w sklepie, by kupić sobie bułkę na śniadanie. W sklepie była jeszcze tylko jedna kobiecina, zapłakana, jak niebiosa w kwietniu. Odeszła jednak zaraz po moim przyjściu. Pytam kupca, dlaczego taka zmartwiona ta klientka?

— Nie ma się jej co dziwić proszę pani. — Przez pół roku prawie opłacała z trudem ćwiartkę losu i tu w zeszłym miesiącu coś się jej numer nie podobał. Zamieniła los na inny numer. I co pani powie...! Właśnie na tę ćwiartkę, którą zwróciła do kolektury, padło ćwierć miliona. Fijoła można dostać... Ja to przynajmniej nie mam zmartwienia, bo nie miałem losu. A pani gra?

— Niestety nie, bo urząd skarbowy tak mnie już pilnuje, jak się tylko jakaś złotówka u mnie pokaże, że nie ma za co... Ale mogłabym tak z kim na spółkę. Może z panem spróbujemy?

— Dobrze proszę pani, ale trzeba koniecznie kupić los z drugiej ręki. Pamięta pani tego żyda, co to oddał los w zastaw, czy sprzedał, bo nie miał pieniędzy na bilet kolejowy do domu i ten los właśnie wygrał? A ilu innych takich było, co sprzedali los i ten właśnie wygrał potem.

— Dobrze, ale to już pan załatwi.

Tak sobie tym milionem nabiłam głowę, że mi nawet śniadanie nie makowało.

Na mieście plakat, a na nim na złotym tle, czerwonymi literami historia szczęśliwego losu i kolektury w której został nabyty. Jak tylka przystanie kilku ludzi, przedmiotem rozmowy są szczęśliwi ćwierć milionerzy. Już się buduje kilka will w Krynicy i kilka w Zakopanem. Uważam, że trzeba się zainteresować karnawałem, który jest aktualny i nie ukończony jeszcze.

Żeby ocenić wysokość skali karnawałowej, nie należy odwiedzać bali lub rautów wskazanym jest natomiast spacer po różnych zakładach krawieckich i salonach fryzjerskich.

Znalazłam się w poczekalni jednej z pierwszorzędnych pracowni krawieckich z przyjaciółką, która pragnęła „pokazać się“ na balu. Pełno i gwarno; ani jednego wolnego krzesła, ale że młode panienki są grzeczniejsze od młodzieniaszków, więc znalazłyśmy miejsce.

Za tajemniczą firanką odbywa się misterium próbowania sukni przez samą właścicielkę pracowni. Już od pół godziny słyszymy naradę, czy dać różową czy srebrną lamę. — W drzwiach pokazuje się zniecierpliwiony małżonek owej nie niewidzialnej piękności za firanką. Wysuwa się „platynowoblond“ główka i szepcze: „Jeszcze tylko dziesięć minut...“ — Wesoły śmiech czekających pań i... zawstydzony małżonek znika prędko za drzwiami. Zna on się na tych 10 minutach.

Przybywa jeszcze jedna klientka, rozgląda się i szust za firankę. Niczym jest bunt akademików na wyższej uczelni po zajęciu pierwszych ławek przez żydów, wobec tego, który powstał pomiędzy czekającymi paniami. Aż pani szefowa wybiegła z za firanki, by tłumaczyć i uspakajać. Damy oburzone twierdziły, że nawet u rzeźnika pilnuje się kolejki, a nie dopiero u krawcowej. A że nic tak nie zmienia wyglądu kobiety, jak irytacja, więc i kobiety malowane w żurnalach pobrzydły i nie można było wybrać spośród nich modelu na balową suknię. Tak przynajmniej twierdziły damy. Po dwóch godzinach czekania, oglądania i słuchania różnych wzorów kreacji mody dowiaduje się moja towarzyszka, że nie będzie miała sukni. Krawcowa nie może przyjąć roboty, gdyż zadużo ma już na ten termin wcześniejszych zamówień... Poszłam do kina na „Władcę Kalifornii“ by trochę otrzeźwieć po tym „balu“.

Kilka dni po tym znalazłam przy rzece pod Gubałówką, na przestrzeni pomiędzy ulicą Szkolną i Nowotarską. Chciałam dojść skrótami na Kamieniec w towarzystwie znajomej... Patrzę... Przede mną chyba z mórg czarnej ziemi na tle białego otoczenia. Zbliżamy się i stwierdzamy, że to setki i setki wron i kruków na genialnym śmietniku miasta. Na nasz widok nie rozleciały się bynajmniej, podniosły tylko piekielny wrzask. Pomimo niezbyt przyjemnego zapachu podeszłam bliżej, aby sprawdzić, co jest właściwie na tym obszernym kawałku ziemi. Był to istny ogród papierowych kwiatów, różnokolorowych serpentyn, wyrzuconych choinek, papierków z cukierków, skórek z pomarańcz i różne błyskotki, które wymiata się z sali balowej po zabawie. Sądząc z zapachu doszłyśmy do przekonania, że musiały się tam znajdować resztki pożywienia. Zapewno były tam i zagubione pierścionki i fałszywe brylanty, bo wpośród wron widzimy dwie schylone postacie kobiece, które patykami przegrzebywały ten śmietnik.

Nasycone wrony usiadły na pobliskich drzewach, nadęły się zadowolone i przestały krakać. Widok tego balowo przybranego śmietnika nastroił mnie dosyć melancholijnie. Straciłam zainteresowanie dla zabaw karnawałowych i wyrzekłam się nawet zakupienia losu z drugiej ręki, gdyż uświadomiłam sobie, ilu to ludzi musi „przegrać“ by zaledwie kilku mogło wygrać, cieszyć się i bawić.

ARCH. FRANCISZEK MĄCZYŃSKI.

Aby Rynek krakowski stał się salonem Polski

Pragnąc ułatwić naszym czytelnikom zorientowanie się w aktualnej sprawie uporządkowania krakowskiego Rynku Głównego, zwróciliśmy do szeregu wybitnych znawców urbanistyki, historii sztuki i architektury z prośbą o opinię. Dziś oddajemy głos znakomitemu artyście architektowi, p. Fr. Mączyńskiemu, którego działalność budownicza wypełnia niejedną kartę Krakowa lat ostatnich.

Nie od razu Kraków zbudowano. Może, jakby na przekór temu staremu powiedzeniu Rynek krakowski, jego wielkość i format, zostały ustalone za jednym pociągnięciem pióra. Gęsiego — oczywiście — bo działo się to siedemset lat temu, w chwili osadzenia Krakowa na prawie magdeburskim. Dziś możemy tylko podziwiać wspaniały rozmach ówczesnego włodarza miasta. Prawda, że foremność czworoboku rynku łamie się w jednym, jedynym zresztą, miejscu, a to u wylotu ulicy Grodzkiej, która deltą swego rozszerzonego gardła wlewa się w regularnie zakreślony plac, ale, zdaje się, że tamtędy szła droga pierwotna — powstała przed ostateczną lokacją miasta — wiodąca do przewozu na Wiśle, przez dzisiejszy plac Słowiański i po tym dalej na zachód, w stronę polskiego jeszcze Wrocławia.

RYNEK W ŚREDNIOWIECZU.

Średniowieczny rynek z domami niewysokimi — to pewne — każdy szczytem opatrzony, miał prawdopodobnie i swoje podcienie, jako, że podcienie, to ulubiona forma kramów ówczesnych miast. Do dziś dnia istnieją jeszcze w wielu domach rynku piwnice przed domami do których prowadziły wrota o ciosanych nieraz ościeżach, a są one właśnie pozostałościami podcieni. Przez zniesienie arkad, a także po wybudowaniu Sukiennic, czyli hal targowych innego typu — konfiguracja rynku musiała się zmienić. Tym bardziej, że powstał Ratusz-urząd, z całym sztabem „urzędników“, dalej sąd i.., więzienie przy nim, powstały inne mniejsze budynki, już obok Sukiennic, jak Waga-duża gdzie topiono wosk, ołów, srebro itp. Rynek. niejako załudnił się.

Po tym w miarę biegnących lat, jako miejsce gdzie potężni królowie przyjmowali hołdy swych lenników, rynek stał się naprawdę centralnym punktem miasta, który nie tylko jednoczył cały ruch handlowy, ale stał się terenem aktów państwowych, uroczystości religijnych i narodowych itp. Tak, przez przepaść wieków, doszło do naszych czasów. — A wieków tych minęło niemało, skoro dziś do kościoła Mariackiego schodzimy po czterech stopniach, a pierwotnie po 8 stopniach wchodziliśmy do góry.

TRUDNOŚCI.

Jak teraz przedstawia się sprawa uregulowania rynku?

Zarząd miasta od szeregu lat ma sprawę uregulowania rynku na oku i raz po raz ją przypomina, to za pomocą ankiety, to konkursu, tak iż nie tylko Rynek krakowski, ale i sprawa jego uregulowania ma już swoją historię. Czas teraz, zwłaszcza po ostatnim konkursie, przejść od słów do czynu, czyli przejść do realizacji. Nie jest to bynajmniej sprawa łatwa, gdyż komplikują ją najróżnorodniejsze kwestię i zagadnienia. Aby je pokrótce zobrazować, przypomnę, że program ostatnio rozpisanego konkursu obejmował następujące zagadnienia:

„a) rozwiązanie zasadnicze komunikacji w obrębie terenu objętego pierścieniem ulic dokoła plantacyj, ulic Dominikańskiej i Franciszkańskiej z uwzględnieniem racjonalnych wymogów ruchu z jednej strony, z drugiej zaś zabytkowego charakteru dzielnicy, wymagającego pozostawienia bez zmian obecnych linij budowlanych; b) szczegółowe określenie pasm komunikacyjnych w obrębie placów objętych konkursem (komunikacja piesza, kołowa, ewent. tramwajowa, postoje pojazdów); c) określenie użytkowania placów (place targowe, ich charakter; place reprezentacyjne bądź o znaczeniu lokalnym, bądź dla uroczystości i obchodów powszechnych); d) rozwiązanie ukształtowania powierzchni samych placów z uwzględnieniem niwelacyj oraz z nawiązaniem do znajdujących się na placach budynków zabytkowych, a ponadto rozwiązanie elewacji przyległych do placów budynków zabytkowych (zwłaszcza ustalenie wysokości ewentualnych nadbudów); e) szczegóły urządzenia placów, a więc: zabrukowania wraz z określeniem jakości materiałów, odwodnienia, oświetlenia, ewent. prowadzenia przewodów tramwajowych, kiosków ulicznych, słupów reklamowych, pomników, studzien itp.“

Kiedy zastanawiam się nad problemem uporządkowania płaszczyzn Rynku Głównego, to odnajduję jedną zasadniczą trudność, jaką musi pokonać architekt: operuje się ogromnymi długościami, a bardzo małymi wysokościami. — Wzajemne ustosunkowanie tych dwóch niewspółmiernych wymiarów musi być przeprowadzone pewnie i z rozwagą, by osiągnąć tak pożądaną harmonię, bo przyszłe pokolenia będą się tylko cieszyć widokiem rynku, ale nie będą nigdy dociekać, dlaczego tak jest a nie inaczej.

ROZWIĄZANIE.

Sukiennice, długości 110 metrów, dzielą rynek na dwie części, tak iż można sobie pozwolić na traktowanie każdej części nieco odmiennie. Chodniki i jezdnie w nowej formie, a więc znacznie rozszerzone, powinny pozostać tylko na obwodzie rynku, wszelkie inne, a więc wokół Sukiennic, powinno się skasować. Otrzyma się w ten sposób dwie ogromne powierzchnie, które trzeba przede wszystkim obniżyć do dawnego poziomu, tym więcej, iż teren ten dzisiaj jeszcze wykazuje ogromne różnice między punktami ulicy Wiślnej i Floriańskiej (1.80 metra). Wyłożenie płaszczyzn rynku dużymi płytami, następnie otoczenie płaszczyzn szerokimi stopniami, odgrodzenie od linii A—B pełnym parapetem kamiennym, dałoby w sumie imponujący efekt, spotęgowany dzięki temu, iż podstawa Sukiennic zwiększyłaby się znacznie, przez co budowla ta osiągnęłaby o wiele ciekawsze proporcje.

Całego szeregu spraw i problemów tu wynikłych nie omawiam, gdyż, wyobrażam sobie, że powinny one być przedyskutowane na forum jakiejś komisji, względnie sekcji, specjalnie do tego celu wyłonionej z Wydziału Tow. Miłośników Krakowa.

Surowa kara spotkała mężobójczynię

WYROK W PROCESIE HELENY SZCZENIOWSKIEJ.

Zapowiedź ogłoszenia wyroku w sprawie **Heleny Szczeniowskiej,** dzierżawczyni majątku Kobylany pod Krakowem, oskarżonej o zastrzelenie w czerwcu 1935 r. swego męża Ksawerego, zgromadziła na wielkiej sali rozpraw Sądu Okr. licznych słuchaczy, rekrutujących się nie tylko spośród zwyczajnych bywalców sądowych.

Wyrok miano ogłosić o godz. 13.30. Kilkunastominutowa zwłoka skupiła uwagę publiczności w pierwszym rzędzie na oskarżonej. Szczeniowska, kobieta jeszcze młoda, licząca l. 38, jasna blondyna, ubrana w skromną suknie koloru czarnego, **usiadła na ławie, którą przed nią zajmowało nie tylko wielu zbrodniarzy, ale również wielu niewinnych.** Z oskarżonej wzrok widzów spłynął na grupę osób, która zajęła miejsca w pierwszym rzędzie krzeseł. Była to najbliższa rodzina oskarżonej, dwaj bracia (jeden z nich pułkownik w mundurze z orderami), siostra i inni.

Około godz. 13.45 miejsca za stołem sędziowskim zajęli członkowie trybunału sędziowie **Konopka, Kronenberg i Czuma.** Już pierwsze słowa wyroku, które padły z ust przewodniczącego trybunału, **sędziego Konopki, przekreśliły nadzieję tych, którzy przypuszczali, że Szczeniowska zostanie uniewinniona, lub zasądzona za przekroczenie obrony koniecznej.** Wyrok brzmiał: **Szczeniowska winna jest zabójstwa w stanie afektu i skazana zostaje za ten czyn na 4 lata więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, ze złagodzeniem kary, na mocy ustawy amnestyjnej, o jedną trzecią.**

A teraz motywy wyroku, który oskarżona przyjęła zupełnie **spokojnie,** spokojniej niż zainteresowane wyrokiem otoczenie. Sąd uznał, że tragicznego dnia śp. Szczeniowski nie dokonał zamachu na mieszkanie oskarżonej, bo jako współdzierżawca miał prawo wstępu i mieszkania we dworze. W chwili oddania przez Szczeniowską strzału do męża Szczeniowski **nie zagrażał jej, nie może więc być mowy o obronie koniecznej.** Sąd przyjął, że **zabójstwa dokonała Szczeniowska w stanie silnego wzruszenia,** wypływającego z fizycznego i moralnego maltretowania jej przez męża.

Wyrok wywarł na obecnych przy jego ogłoszeniu wielkie wrażenie.

Zgon kanonika kapituły lwowskiej obrz. łac.

Onegdaj zmarł we Lwowie, jak już donosiliśmy ks. dr Antoni Cieślik, kanonik kapituły lwowskiej, prałat domowy Ojca św. Piusa XI. Jako prawnik śp. ks. Cieślik pełnił obowiązki wiceoficjała sądu przy konsystorzu lwowskim. Opiekował się troskliwie wychowankami zakładu głuchoniemych, którego był dyrektorem. Był też prezesem stowarzyszenia katolickiego „Skała“. Zmarł w 59 roku życia, a 33 kapłaństwa. Pogrzeb odbył się 3 lutego z katedry na cmentarz Łyczakowski przy współudziale licznego duchowieństwa trzech obrządków katolickich Mszę św. żałobną i egzekwie odprawił Ks. Arcybiskup Twardowski, a kondukt prowadził Ks. Biskup Sufragan Baziak.

Czy we Lwowie gaz potanieje?

We czwartek rozpoczęły się w Magistracie lwowskim obrady nad budżetem na rok 1937/38. Na pierwszy ogień poszły budżety przedsiębiorstw miejskich, a to: Wodociągów, Rzeźni Miejskiej, Zakładu Pogrzebowego i Zakładu Gazowego. Preliminarze uchwalono zgodnie z wnioskami referentów, przy czym wiceprez. Irzyk złożył oświadczenie, że sanacja stosunków w Miej. Zakładzie Pogrzebowym została już ukończona.

Co się tyczy Gazowni Miejskiej, to uchwalono przedłożyć Radzie Miejskiej **propozycję obniżenia opłat za gaz z dotychczasowych 32 gr. na 30 groszy za 1 mtr. kub.** Obniżka ta, nie dochodząca nawet 10 proc., jest zdaniem szerokich kół konsumentów stanowczo nie wystarczająca.

Żąda 11 tysięcy złotych za wybite oko

W marcu ub. r. w Dobczycach niejaki **Stanisław Budzowski** ujął się za pewną kobietą, zaczepioną przez kilku osobników. Przyszło do sprzeczki, w czasie której Budzowski pobity został kijami i nożami przez Wł. Włodarczyka, Juliana Cygana, St. Rapackiego i Fr. Barana. Jeden z napastników wybił mu prawe oko. Wymienieni stanęli wczoraj przed sądem krakowskim. Wyrok zapadnie po przesłuchaniu świadków, których Sąd wezwał na następną rozprawę. Niezależnie od skargi **Budzowski zażądał, za pośrednictwem adwokata dr Rozmarynowicza, odszkodowania za wybite oko w wysokości 11 tys. zł.**

Półtora roku więzienia za zrabowanie 20 jajek

W listopadzie ub. r. na jednej z ulic Chrzanowa dokonano napadu rabunkowego na Tad. Spirę. Sprawca, Franciszek Głąb, zrabował Spirze, pod groźbą użycia noża sprężynowego, **20 jajek...** Ponieważ Głąb jest przestępcą niepoprawnym i już był karany za tego rodzaju czyn, Sąd Okr. w Krakowie skazał go na **półtora roku więzienia,** bez zawieszenia wykonania kary.

Jak więzień skorzystał z pogrzebu

Strażnik więzienny Kazimierz Ogrodnicki doglądał w jesieni ub. roku 16 więźnów, zatrudnionych na bastionie przy ul. Kamiennej, przy sadzeniu drzewek morwowych. Pewnego dnia sąsiednią ulicą przechodził orszak pogrzebowy. Strażnik zainteresował się nim bliżej, z czego skorzystał więzień Józef Zieliński i zbiegł. Ogrodnicki miał z tego powodu wiele nieprzyjemności. Zwolniono go z posady, oraz wytoczono sprawę sądową.

—oOo—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Sobota 6 lutego: „Krawiec w zamku“.
Niedziela 7 lutego po poł.: „Nieusprawiedliwiona godzina“, — wiecz. „Krawiec w zamku“.

ADRIA: Romeo i Julia (Norma Sherer, Leslie Howard).
APOLLO: Królowa dżungli.
BAGATELA: rewia p. t.: „Różowy walc“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: od środy dn. 3 lutego br. „Szalony porucznik“.
KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i niedzielę film p. t.: „Mały pułkownik“.
PROMIEŃ: Dziewczę szczęścia.
STELLA: Śmiertelny skok.
ŚWIT: Ostatni Mohikanin.
SZTUKA: Zapomniana symfonia.
UCIECHA: Dziewczę z prateru (Marta Eggerth).
WANDA: San Francisco.

Kronika krakowska

L U T Y

6. Sobota. Św. Doroty.
Wschód słońca 7.10, zachód 16.31.
Długość dnia 9 godzin 21 min.

—o—

GRYPA W KRAKOWIE zbiera coraz więcej ofiar. W niektórych zakładach naukowych choruje 30% uczniów i połowa personalu nauczycielskiego. W mieście panuje w dalszym ciągu pogoda w całej pełni sprzyjająca szerzeniu się tej choroby. W południe temperatura wynosi +10 stopni C., nocami panują przymrozki. Odwilż trwa w całej pełni. W szpitalu Ubezpieczalni Społecznej wstrzymano z powodu epidemii grypy odwiedzanie chorych.

ZAPOMNIANA ULICA. Ulica św. Krzyża, choć leży w śródmieściu, nie cieszy się widocznie względami zarządu m. Z wszystkich sąsiednich jezdni usunięto zwały śniegu, pozostawiono je natomiast na ulicy św. Krzyża. Skutkiem tego przez jezdnię trudno przebrnąć nie tylko pieszym. Toną w masach brudnego śniegu również auta (wczoraj np. ugrzęzły dwa samochody gazowni i obsługa namozoliła się niemało nim zdołała wydobyć je z tej pułapki). Byłoby rzeczą pożądaną, by Zakład Czyszczenia Miasta przypomniał sobie o istnieniu ul. św. Krzyża i corychlej przywrócił jej wygląd wielkomiejski.

LOKAUT W SUCHARDZIE został zakończony. Trwał on od 20 grudnia. Właściciele chcieli uruchomić fabrykę po wyrażeniu przez robotników zgody na przedłużenie starej umowy zbiorowej. Robotnicy nie chcieli się na to zgodzić. Po długotrwałych rokowaniach robotnicy uzyskali podwyżkę zarobków od 6 do 18 proc.

URWANE KOŁO OD SAMOCHODU, wywożącego śnieg z miasta, spowodowało dłuższą przerwę w ruchu tramwajów na linii nr. 2 i 5. Wypadek zdarzył się na ul. Potockiego przed godz. 8 rano. Skutkiem wstrzymania ruchu tramwajów wiele młodzieży szkolnej i urzędników spóźniło się do szkoły i biur. Przeszkodę usunęła straż pożarna.

ZAPROSZENIA NA REPREZENTACYJNĄ ZABAWĘ WĘGIERSKĄ urządzaną dzisiaj w sobotę, 6 bm., w sali przy ul. św. Filipa 6. otrzymać można w Seminarium Historycznym w Collegium Novum. Początek zabawy o godz. 21.30. Protektorat objęli poseł Węgier w Warszawie A. de Hory, ks. biskup Godlewski prof. U. J., rektor U. J. prof. Szafer, prof. U. J. Dąbrowski i wielu innych.

SZCZYTY ŚREDNIOWIECZA ROMAŃSKIEGO. Staraniem Koła Romanistów S. U. J. we czwartek 11 bm. w sali Kopernika Coll. Novi o godz. 19, prof. dr. St. Stroński wygłosi odczyt pt. „Szczyty średniowiecza romańskiego“.

Kronika lwowska

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu“ Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

—o—

JAKIE ŚRODKI ŻYWNOŚCI FAŁSZOWANO W STYCZNIU? Miejski Zakład badania środków żywności dokonał w styczniu 1050 analiz, przy czym pokazało się, że na ogół wypadki fałszowania środków żywności były nader nieliczne. W szczególności bez zarzutu były wędliny, chleb i wyroby cukiernicze oraz masło. Co do mleka, to jak zwykle, w paru wypadkach stwierdzono dodatek wody. Natomiast gorzej wygląda sprawa z bryndzą: na dziewięć prób — w czterech wypadkach stwierdzono, że pod mianem bryndzy kryje się zwykły twaróg z dodatkiem tłuszczów.

MORDERSTWO I SAMOBÓJSTWO. 30-letni parobek Mikołaj Popik zam. w Krzywczycach Małych poranił ciężko nożem i siekierą A. Niemirecką, po czym odebrał sobie życie, podrzynając sobie gardło brzytwą. Niemirecką w groźnym stanie przewieziono do szpitala.

—ooOoo—

TEATR WIELKI sobota g. 7.30: „Małżeństwo“.
TEATR ŻOŁNIERZA w sobotę nieczynny.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

APOLO: „Pani minister tańczy“.
ATLANTIC: Barbara Radziwiłłówna.
CASINO: „Jego złota rybka“.
CHIMERA: Pod dwiema flagami.
EUROPA: Lekkoduch.
GRAŻYNA: „Papa się żeni“.
KOPERNIK: „Maria Stuart“.
MARYSIEŃKA: „Antony Adverse“.
MIRAŻ: Wyprawa na planetę Mongo.
MUZA: Ostatni poganin.
PALACE: „Dwa dni w raju“.
PAN: Skowronek.
PAX „Papież Pius XI mówi do Ciebie“.
RAJ: Śmiertelny skok
ŚWIT: „Śmiertelny skok“.
STYLOWY: „Sylwetki“ i rewia.
TON: Żółty skarb.
UCIECHA: Biuro zaginionych ludzi.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru V.
w Krakowie, ul. Bonarka 18.
V. Km. 85/36.
III. 1. E. 466/36.

Edykt licytacyjny

oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, Rewiru V, Piotr Bill, urzędujący w Krakowie, ul. Bonarka L. 18, zawiadamia, że na wniosek wierzyciela Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Krakowie, odbędzie się dnia 17 marca 1937 o godz. 10 przed poł. w Sądzie grodzkim w Krakowie przy ul. Starowiślnej L. 13 w sali Nr. 29. II piętro na zasadzie zatwierdzających warunków licytacyjnych, licytacja następujących realności miejskich w Krakowie-Zakrzówek przy u. Twardowskiego położonych, księgą grt. gminy kat. Kraków Dz. X. Zakrzówek objętych, dłużnika Władysława Baranowskiego i jako właściciela firmy L. Baranowski 1 krajowa fabryka lakierów i preparatów chemicznych Sp. z o. o. w Krakowie własnych a mianowicie:

a) realności lwh. 53 objętej pod L. 14 składającej się z parcel bud. i grt. oraz budynku mieszkalnego wartości szacunkowej wraz z przynależnościami w kwocie 26.249 zł., b) realności lwh. 54 objętej pod L. 16 składającej się z parcel bud. i grt. oraz z budynków mieszkalnego i fabrycznych wartości szacunkowej wraz z przynależnościami w kwocie 21.187 zł.

Najniższa oferta wynosi ad a) kwotę 13.125 zł., ad b) 10.599 zł. Wadium wynosi ad a) 2.624 zł. 90 gr., ad b) 2.118 zł. 70 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Licytacja odbędzie się wedle przepisów poaustr. ord. egz.

Warunki licytacyjne, wyciągi hipoteczne i katastralne, protokół oceniemia pomienionych realności i t. d. można przeglądać w godzinach urzędowych w biurze podpisanego Komornika do dnia 2 marca br. po tym zaś terminie w Sądzie grodzkim w Krakowie w biurze Oddziału egz. do III. 1. E. 466/36. — Takie prawa wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić w Sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia.

Osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie są już wpisane, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadomi się o dalszych wydarzeniach tego postępowania tylko przez ogłoszenie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu tego Sądu i nie wskażą mu pełnomocnika do doręczeń w siedzibie Sądu zamieszkałego.

Z wyjątkiem wierzycieli, którym służy łączne prawo zastawu, lub których wierzytelności są warunkowe, wzywa się wszystkich innych wierzycieli mających pretensje hipotecznie ubezpieczone na tych realnościach, aby najpóźniej na dni 8 przed terminem licytacyjnym oświadczyli, czy żądają zaspokojenia swych wierzytelności przez zapłatę w gotówce, lub też zgadzają się na przejęcie długu przez nabywcę, a uwolnienie dotychczasowego dłużnika.

Kto najpóźniej na dni 8 przed terminem licytacyjnym nie zażąda zaspokojenia swej wierzytelności przez zapłatę w gotówce, tego uważać się będzie za zgadzającego się na przyjęcie długu przez nabywcę, jakoteż na uwolnienie dotychczasowego dłużnika, późniejsze żądanie zapłaty w gotówce mogłoby być uwzględnione tylko za zgodą nabywcy.

W szczególności wzywa się wierzycieli, na których rzecz wpisane jest prawo zastawu dla wierzytelności powstałych z tytułu bądź udzielonego kredytu bądź prowadzenia interesów albo ewikcji albo też odszkodowania aby najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji oznajmili, ile wynoszą już ich pretensje do strony zobowiązanej z tych stosunków prawnych wynikające. Powyższe oświadczenia i oznajmienia należy wnieść do podpisanego Komornika lub do Sądu Grodzkiego w Krakowie pisemnie lub ustanie do protokołu.

Kraków, dnia 3 lutego 1937.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru V
(—) **Piotr Bill.**

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I.
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5.
Sygnatura: I. Km. 119/37, 3677/36, 2812/36, 2958/36, 3165/36, 3498/36, 3523/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru I. Jan Białas, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10 lutego 1937 r. o godzinie 12 w Krakowie ul. Szewska Nr. 25 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Markusa Penzera, składających się z różnego rodzaju towarów galanteryjnych, oraz kompletne urządzenie sklepowe, oszacowanych na łączną sumę zł. 3.546 gr. 20.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 27 stycznia 1937 r.

Komornik Sądu grodzkiego, rewiru I
(—) Jan Białas

Sport

Niespodzianki mistrzostw hokejowych Polski

Dalszy ciąg mistrzostw hokej. Polski rozgrywanych w Krynicy, przyniósł sensacyjne zwycięstwo **A. Z. S. Warszawa nad „Cracovią"**. Jedyną bramkę zdobył Kowalski, przed laty reprezentacyjny obrońca Polski, przejechawszy całą drużynę krakowską.

W drugim meczu **Warszawianka pokonała Czarnych 3:1** (1:0, 0:1, 2:0). Była to druga sensacja, gdyż ogólnie na zwycięzcę typowano Czarnych.

Dalsze wyniki Polaków w Zell am See

W dalszym ciągu odbyły się na mistrzostwach akademickich świata w Zell am See konkurencje. W jeździe figurowej pań mistrzostwo zdobyła Lainer (Austria) przed Francuską Bossoutrot i Węgierką Imredy. W jeździe figurowej panów komisja sędziowska przy weryfikacji zawodów przesunęła Polaka Sojkę z piątego na czwarte miejsce. W jeździe szybkiej panów bieg na 500 m. wygrał Norweg Krogh w czasie 44.2 sek. przed Norwegiem Leschly 45.6, Węgrem Beksi 46.6, Węgrem Landanyi 46.8 i Austriakiem Stieplem 47.2. Z Polaków Lisiecki sklasyfikował się na 10 miejscu z czasem 50 sek. Kalbarczyk upadł w czasie biegu i wycofał się. 3.000 m. wygrał Austriak Stiepl w czasie 5:02.5 przed Norwegiem Leschly 5:09.6, Norwegiem Krogh'iem 5:12,2 i Norwegiem Sinnerud 5:12.3. Z Polaków Kalbarczyk zajął 5 miejsce w czasie 5:13.5. Lisiecki upadł w czasie biegu, ale mimo to bieg ukończy, zajmując 11 miejsce w czasie 5:50.5.

Otwarcie międzynar. zawodów narciarskich Z. H. P.

W Zakopanem 4 b. m. nastąpiło uroczyste otwarcie międzynarodowych zawodów narciarskich Polskiego Związku Harcerskiego w obecności wicewoj. dr Małaszyńskiego.

Po złożeniu przez harc. Korzeniowskiego roportu wicewoj. dr Małaszyńskiemu, i przemówieniu prof. Cichockiego z Zakopanego, uchwalono wysłać depesze do przewodniczącego Z. H. P. wojew. dr Grażyńskiego i woj. krak. p. Gnoińskiego z wyrazami hołdu i gotowości harcerzy do zawodów, jakie ich czekają w najbliższych dniach. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem hymnu harcerskiego, po czym nastąpiło losowanie i odprawa zawodników do biegu zjazdowego i slalomu.

SLAVIA (RUDA ŚLĄSKA) — WISŁA W BOKSIE. Pięściarze krakowscy Wisły rozegrają w niedzielę, 7 bm., w sali Sokoła krak. ciekawe spotkanie z dobrą drużyną pięściarską Slavią z Rudy Śląskiej.

FRANK BUCK I FERRIN FRASER. 4

Kły i pazury

Ale wiewiórka Rafflesa z Półwyspu Malajskiego — najpiękniejsza ze wszystkich wiewiórek. Barwna jak ptaki podzwrotnikowe, ma futerko biało-czarne z brzuszkiem jaskrawo rudym, łebek, grzbiet i puszysty ogon — czarne jak węgiel, boki i łopatki śnieżno-białe.

Prawdopodobnie wiewiórka ta jest najbardziej uprzywilejowana pod względem warunków życiowych z całej rodziny wiewiórczej. Wiewiórki w chłodnym klimacie muszą się troszczyć o pożywienie na zimę. Muszą się krzątać i gromadzić orzechy, żeby mieć co jeść, gdy śniegi pokryją ziemię.

Ale nie wiewiórki Rafflesa. One żyją w ciepłym klimacie, gdzie mają w bród pożywienia. Nawet nie potrzebują sobie szukać ani wygrzebywać schowanka. Mają mieszkania gotowe, niemal w każdym drzewie dżungli. Rozejrzy się zwierzątko za wilgotnymi korzeniami i wskoczy w pierzaste paprocie, które tam zawsze rosną. Lekki wietrzyk ukołysze je zaraz do snu w miękkiej, zielonej kołysce.

Wszystko to brzmi bardzo ładnie, ale obserwując te dwa szczęśliwe, śliczne rozigrane stworzenia, drżałem lekko. jak od chłodu. Przecież to mogła być ich ostatnia zabawa. Tego samego wieczora cyweta, pantera lub magnust mógł je pożreć na deser. Słowem wiewiórki, żywiące się korzeniami orchidei, rosnącej na drzewach, stałyby się częścią wiecznie wrącego kotła dżunglowego i dostarczyły strawy dla magnusta, którego by może pożarła pantera, żeby nie zginąć z głodu.

Właśnie rozstaliśmy się z wiewiórkami, gdy doszedł nas dźwięk prawdopodobnie najpiękniejszy z głosów dżungli. Gościa, przybyłego na Wschód, zdumiewa zazwyczaj rozgwar życia nie milknący w wielkich puszczach ani na chwilę. Skrzeczenie ptaków i jazgot małp tworzą stałą orkiestrę. Dźwięki te, przeraźliwe chropowe biją w uszy nieprzerwanie a niejednostajnie.

Ale dźwięk, któryśmy usłyszeli z Alim, był śliczny. Dżungla ma tylko dwa miłe dźwięki: głos małpy gibona i nawoływanie argusa. Bardzo niewielu ludzi białych, nawet z tych, którzy przebywali na Wschodzie całe życie, widziało argusa na swobodzie. Ale większość plantatorów kauczuku i innych mieszkańców z pogranicza dżungli słyszała piękny gwizd tego ptaka, odzywającego się o wschodzie i o zmierzchu. Koło góry Opir i w innych wyżynnych okręgach półwyspu Malajskiego tokują argusy nawołujące się z pagórka do pagórka. Śliczne dźwięki słychać na karczowiskach na milę.

Sam argus jest niemal tak piękny jak jego głos. Jest to duży ptak brązowopiaskowy w jasno-żółte smużki. Każda lotka w skrzydłach mieni się rzędem ciemno-brunatnych „ok". Gdy argus tokuje z pozpostartymi skrzydłami i dwoma piórami ogonowymi długości siedmiu stóp, rozłożonymi na podobieństwo nożyc, jest się zaiste czym zachwycać.

Ale bardzo niewielu białych widziało te ptaki, bo są bardzo bojaźliwe, trzymają się przy ziemi i płoszą się za lada szmerem.

Dotknąłem ramienia Alego.

— Ali — szepnąłem — to argus! Może tu niedaleko jest tokowisko. Chciałbym zobaczyć.

— Było słychać od lewej strony, t u a n — odpowiedział Ali.

Zeszliśmy ze ścieżki i jęli się przekradać po cicho przez zarośla. Gdybym mógł zobaczyć argusa na tokowisku, miałbym się czym pochwalić przed białymi braćmi.

Koguty, indyki i pawie bardziej się zastają od ptaków, mieszkających na drzewach, argus jednak robi ze swoich lotów prawdziwą paradę.

Przede wszystkim wyszukuje starannie odpowiednie miejsce: jakiś równy kawałek dżunglowej murawy i oczyszcza go dokładnie ze źdźbeł trawy, gałązek i zielska. Nie poprzestając na tym, rozgrzebuje każdą najmniejszą wypukłość gruntu, żeby było zupełnie równo, a nawet przetacza kamyki i żwir na jedną stronę.

Trawę wyrywa dziobem, gałązki zmiata pazurami. Przy większych łodygach i zielskach pomaga sobie szyją. Po prostu okręca ją koło upartej dośliny, a kark ma silny i wyrywa z korzeniami, a po tym odnosi na bok. Z końcem roboty placyk o powierzchni dwu do czterech metrów kwadratowych staje się gładki jak stół bilardowy.

Wtedy tokuje. Dama siedząc na skraju malutkiej polanki przygląda się z podziwem. A on stąpa w pełnym godności cake-walk'u jak murzyn na oficjalnym przyjęciu, z rozpostartymi okazale skrzydłami, z olbrzymim ogonem, zadartym dumnie nad grzbietem.

Bardzo chciałem zobaczyć tę argusową paradę. Prowadziłem ostrożnie Alego przez dżunglę w kierunku ślicznego dźwięku. Pod koniec czołgaliśmy się powolutku na rękach i kolanach, żeby żaden liść nie zaszeleścił, żadna gałązka nie zachrzęściła, gdyż najsłabszy szmer spłoszyłby godujące ptaki.

Przez firankę liści zobaczyłem otwartą przestrzeń, gołą jak zrównane pole. Po drugiej stronie, na wprost mnie, siedziała brunatna samiczka, wlepiając w towarzysza zachwycone ciemne ślepki. On tymczasem karczował plac pod paradę. Grunt, choć gładki, nie zadowalał go. Jeszcze go wyrównywał. Raptem spostrzegłem niebezpieczeństwo, ale już nie zdążyłem krzyknąć, żeby ostrzec.

(Ciąg dalszy nastąpi),

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.